Nr 40 Niedziela, 30 września 1928 Rok LX

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
WARSZAWA, Piękna 16b/17, Tel. 280-25 (Z. Wawrzynowicz);
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49;
POZNAŃ, Mazowiecka 42, Tel. 11-61
WILNO, Wielka 24.
Adresy administracyj:
WARSZAWA, Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b, Tel. 280-25;
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Chorążczyzna 27, Tel. 4-32;
POZNAŃ, Ratajczaka 36 (Księg. „Ruch").

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Inż. W. TROJANOWSKIEGO w Warszawie — Dr Z. CHMIELEWSKIEGO w Krakowie — Prof. inż. T. CHRZĄSZCZA i prof. dr F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — Prof. J. MARSZAŁKOWICZA w Wilnie — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie.

PRENUMERATA
Kwartalnie zł. 12·—, Całorocznie zł. 48·—
Konto PKO 140.810.
OGŁOSZENIA:
zwyczajne
1 wiersz mm zł. 0·40
Ogłoszenia drobne:
za 1 słowo zł. 0·30, minim. zł. 3·—.
Płatne z góry.

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKÓW ZIEMIAN we LWOWIE i w KRAKOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW we LWOWIE — ZWIĄZKU ZAW. URZĘDNIKÓW ROLNYCH, LEŚNYCH i PRZEMYSŁU ROLNICZEGO — WOŁYŃSKIEGO TOW. ROLNICZEGO i t. d.

Henryk Potworowski 3)

Stan dróg dojazdowych a rozwój rolnictwa

Gospodarstw rybnych w ściślejszem tego słowa znaczeniu w W. Małopolsce przed wojną prawie nie było. Hodowla ryb ograniczała się na kilku lub kilkunastu wielkich stawach. W ostatnich latach objawia się gorączkowa praca nad zakładaniem sztucznych stawów. Nakład zrobiony, o ile są po temu warunki, amortyzuje się w bardzo krótkim czasie, a dochód z morga z produktu, który ma zawsze zapewniony zbyt, jest bardzo znaczny. Mamy tych przestrzeni, będących obecnie nieużytkami, które są tylko ciężarem gospodarstwa, jeszcze bardzo wiele.

Nie tylko do nawodnienia nieużytków przystępuje wielu właścicieli większych majętności. Podlegają w wielu wypadkach nawodnieniu i zarybieniu także łąki, kiedyś przed wielu laty na stawach spuszczonych założone. Zmiana ta się robi, skutkiem znacznie zmniejszonych obszarów, przez częściową parcelację, zatem konsumcja siana, na miejscu, przez inwentarz żywy zmniejszyła się. Sprzedaż siana jest bardzo utrudniona skutkiem mniejszego zapotrzebowania przez wojsko, i zastąpienia w miastach koni pociągowych przez automobile. To też niejednokrotnie widziałem całe szeregi stert siana, które od 2 i 3 lat na kupca czekają.

Omówiwszy pokrótce obecny stan naszych gospodarstw w Małopolsce, pod względem odbudowy i rolnictwa w ściślejszem tego słowa znaczeniu, nie od rzeczy będzie poruszyć chociaż w krótkich słowach kwestję hodowli. Ogólnie biorąc jesteśmy dopiero w zaczątkach tej pracy.

W chowie bydła rogatego widoczny jest postęp, mimo to, że wojna pod tym względem zniszczyła dorobek przedwojenny prawie zupełnie, i to przeważnie w większych gospodarstwach. Mniej ucierpiały siłą faktów pod tym względem gospodarstwa włościańskie. Działalności Tow. Gosp. W. Małopolski zawdzięczać należy, że akcja podniesienia chowu bydła jest na najlepszej drodze.

Hodowla świń stoi już obecnie na bardzo wysokim poziomie, przestała już być, i słusznie, częścią składową tak zwanego gospodarstwa kobiecego, a weszła jako czynnik i to znaczny, ogólnego budżetu danego gospodarstwa. Pobudowana bekoniarnia w Chodorowie zapewni zbyt łatwy, a przedewszystkiem spowoduje wyemancypowanie się pośrednictwa, które znaczną część zysków producenta do kieszeni chowało.

Dzięki także inicjatywie i działalności Tow. Gospodarskiego, przystąpiono do usystemizowania hodowli owiec. Hodowla ta, jest w Małopolsce, w przeciwieństwie do województw zachodnich, gdzie w gospodarstwach większych prawie wszędzie mamy owczarnie, prawie wyłączną domeną gospodarstw włościańskich. Największą ilość owiec mamy w naszych podgórskich okolicach, gdzie latem pasą się na połoninach. W ostatnich latach zaczynają się więcej interesować hodowlą, przeważnie owiec mięsnych, także większe majętności. Ścianki rzek naszych bardzo strome nie nadają się, skutkiem położenia, pod uprawę; mogłyby być w daleko większej mierze przez owce wyzyskane, niż to obecnie się dzieje.

Straty pod wielu względami nie do powetowania poniosła w czasie wojny światowej Małopolska w hodowli koni. Stadniny w Chorostkowie, Kołodziejówce i w Zagórzu, że tylko o tych wspomnę, zupełnie przestały istnieć. Mały tylko kontyngent arabów, wywodzących się z ongi światowego znaczenia stada Jarczowickiego w Taurowie, się uratował. Polak jednakże zanadto w ciągu wieków całych z koniem się zrósł, ażeby o nim zapomnieć. To też mimo zmienionych radykalnie warunków, mimo dążności do intensyfikacji gospodarstw, mimo znacznie przez parcelację zmniejszonych obszarów, mimo słabej opłacalności chowu konia, mamy obecnie więcej koni w Małopolsce, niż przed wojną.

Eksport koni tworzy dość znaczną rubrykę w pozycjach eksportowych Polski.

Kto Małopolskę zwiedzał zaraz po wojnie i porówna ze stanem obecnym, będzie musiał przyznać, że w odbudowie naszego rolnictwa posunęliśmy się znacznie naprzód!

Są jednakże jeszcze znaczne przestrzenie, na których postępu nie widać. Do takich zaliczać trzeba całą przestrzeń między linją kolejową Złoczów - Tarnopol i Kraśne - Brody. Miałem sposobność przyjrzenia się bliżej gospodarstwom, które leżą przy gościńcu, łączącym stację Zborów z Brodami. Gościniec ten przed wojną doskonale utrzymany był jedyną komunikacją łączącą wsie z odległemi, w niektórych punktach o 5 mil, dworcami kolejowemi. Skutkiem tego, że gościniec ten na znacznych przestrzeniach obecnie jest zupełnie zniszczony, nie może być mowy o jakiejś stałej komunikacji.

Kilka większych majętności, przed wojną dobrze zagospodarowanych z gorzelniami, zostało zupełnie rozparcelowanych, budynki przez wojnę zniszczone rozsypały się w gruzy, tak, że obecnie po nich śladu nie zostało. Znaczne latyfundjum gospodaruje do dzisiaj jeszcze na spółkę z włościanami mimo, że wyjątkowo budynki prawie wszystkie w czasie wojen uratowane z małym stosunkowo nakładem mogłyby być do stanu używalnego doprowadzone. To też jadąc przez te urodzajne czarnoziemy nie widziałem nigdzie dobrej uprawy, ścierniska w połowie października jeszcze nie ruszone i stosunkowo mało zasianej oziminy. Patrząc na ten zanik wszelkiego postępu mimowoli przypomniało mi się powiedzenie, (w jednej ze swych rozpraw ekonomicznych) ś. p. Józefa Milewskiego: „Niezbędnym warunkiem postępu gospodarczego włościan, jest dobre prowadzenie gospodarstwa na dworskich obszarach". Nie wątpię, że za lat kilka lub kilkanaście przy wzmożonej akcji w kierunku wychowania młodszej generacji włościan na dobrych rolników, po zorganizowaniu ich w towarzystwa rolnicze, po stworzeniu różnych spółdzielni, których celem byłoby podniesienie gospodarstw włościańskich na wzór Danji, ta opieka gospodarstw większych może będzie mogła okazać się zbędna. Obecnie jest ona jeszcze, ze względów na ogólne dobro, konieczną.

Jak ważnym czynnikiem w ogólnym postępie rolnictwa jest dobrze zagospodarowany folwark przy dobych komunikacjach i rozwiniętym przemyśle rolniczym, na to bijącym w oczy przykładem jest powiat jarosławski i graniczący z nim przeworski. Miałem sposobność w ciągu ubiegłego lata kilkakrotnie zwiedzać tamtejsze gospodarstwa, które z bardzo małemi wyjątkami są w stanie pełnego rozwoju. Są to średnie majętności z wyjątkiem 3 latyfundyj (Przeworsk, Pełkinie i Wysock) o obszarze 350 — 500 morgów roli.

Powiat jarosławski przecina na dwie połowy linja kolejowa Lwów - Kraków. Południową część przecina kolejka lokalna Przeworsk - Dynów, zbudowana dla odstawy buraków dla cukrowni w Przeworsku, północną część przecina linja kolei żelaznej Jarosław - Rawa Ruska. Południowa część ma przeważnie lössowe glinki średnio przepuszczalne, na niektórych przestrzeniach skutkiem niedostatecznej przepuszczalności podglebia, zostały pola zdrenowane, ażeby produkować cukrowe buraki. Północna część co do urodzajności gleby jest słabszą, są to piaskowe glinki na niedostatecznie przepuszczalnem podglebiu, przeważnie już zdrenowane. Mimo to, że gleba z natury nie bogata, wysoka kultura, zielone nawozy, stałe używanie pod wszystkie płody sztucznych nawozów, zrobiły swoje, gdyż wysokość produkcji zboża i okopowych nie jest niższą, jak na najlepszych czarnoziemach.

Skutkiem panujących ogólnie w jarosławskiem dobrych warunków komunikacyjnych, (liczne dobrze utrzymane bite gościńce łączą każdą wieś z blizko położonym dworcem kolejowym) i mniejwięcej jednolitej jakości gleby, wytworzył się jednolity typ gospodarstwa na większych i mniejszych włościańskich obszarach, który się opiera przeważnie na plantacji buraków i produkcji mleka.

Budynki wszystkie odrestaurowane, inwentarze doskonałe, dla krów przy każdym niemal folwarku sztuczne pastwisko — uprawa roli bez zarzutu — w wielu gospodarstwach system Lossow - Burmester zaprowadzony. W tydzień po żniwach nie widziałem tam ani jednego ścierniska nie podoranego, a kiedy z końcem września przez te okolice przejeżdżałem, uderzył mnie widok pól żółto kwitnących, to przonak, który się rzucił w zasiane międzyplony, ażeby je w październiku przeorać jako zielony nawóz. Dodać trzeba, że za przy-

---

Inż. roln. Fr. Boczek 1)

Wrażenia z wycieczki członków Koła Ziemian gorlickich

Z inicjatywy właścicieli aut a to pp. M. Rylskiego, St. Groblewskiej, hr. I. Sołtana i T. Długosza gorlickie Koło Ziemian urządziło trzydniową wycieczkę rolniczą. Plan wycieczki opracował Przew. Ks. Szambelan Świeykowski. Komandorstwo raidu objął I. Sołtan, czynności gospodarcze zaś p. Noël.

Dnia 26 czerwca b. r. o godz 7 rano w piękny, bezchmurny dzień wyruszyły cztery samochody z Zagórzan unosząc 12 członków w stronę Wiśniowej, rodzinnego majątku hr. Mycielskich.

Po posiłku w starym o bogatych zbiorach rodzinnych pamiątek i sztuki pałacu oglądnęliśmy na pastwisku wiśniowiecką oborę rasy simentalskiej.

Obora powstała z 8 ocalałych z wojny krów i wykupionych sztuk od miejscowych rolników po dworskim buhaju.

Cała obora ma 100 krów. W Wiśniowej zaś jest tylko 48 krów, 20 jałówek, 2 buhaje i kilkanaście cieląt.

Buhaj „Gazelczyk" z Jaćmierza to typ Bernera, który też doskonale przenosi swe cechy na potomstwo. Najlepszą dojką jest „Firma" (3.400 l.), a 16 innych krów przekracza 3000 l. rocznie. Całość obory przedstawia się imponująco, a jako wyprowadzona z własnego materjału przez dobór rozpłodników i selekcję jest już całkiem wyrównaną i stanowi piękne gniazdo rasy simentalskiej w strzyżowskim powiecie.

Pastwisko o 44 kg wysianych mieszanek traw — choć jeszcze zbyt młode — dobre.

Cielęta karmi się z ręki. Dostają do $4^1/_2$ miesięcy z początku pełne, potem chude mleko z dodatkiem treściwej paszy.

Stajnia o poprzecznych stanowiskach, ze specjalną drabinką do indywidualnego żywienia, ma automatyczne samopoje. Praktyczne są klatki dla cieląt, z otworami w drzwiczkach, u których z zewnątrz umocowano żłóbek. Ułatwia to obserwację i kontrolę żywienia cieląt.

Średnia mleczność obory 7 l. dziennie. „Fruzia" dała po ocieleniu 23 l. Procent tłuszczu 3.5.

Całą nadwyżkę mleka przerabia się w własnej serowarni. Serwatkę przepuszcza się przez wirówkę, wydobywając tłuszcz na masło, a resztą żywi się trzodę i cielęta.

Wiśniowa prowadzi nadto chów koni pół krwi angielskich dla wojska. Ma 25 matek, z których „Czapla" po „Paziu" służyć może za model.

Źrebięta dostają do roku owies, a od roku idą na pastwisko gdzie trzy roczniaki przebywają już stale od wiosny do młodych koniczyn. Pastwisko ma 25 lat i jest nawożone rok rocznie 2 q kainitu i 1 q tomasyny. Przedstawia się dobrze i zwarto.

Na pastwisku jest stajnia. Hodowla koni, oparta rów-

kładem gospodarstw folwarcznych poszły i gospodarstwa włościańskie. Mają hodowlę bydła czarnokrasych fryzów na folwarkach, ujednostajniły także rasę swej hodowli i nie widać obecnie w całym powiecie prawie innego bydła jak tej rasy.

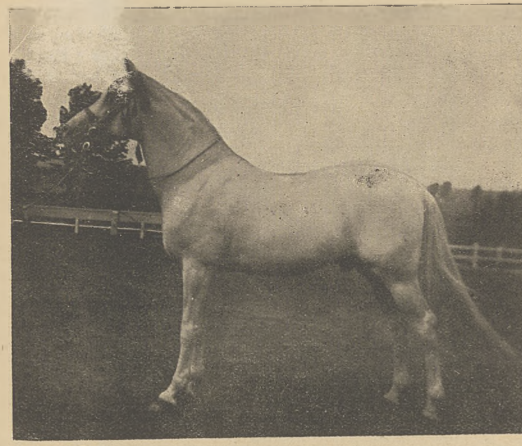
Zatrzymałem się specjalnie dłużej nad powiatem jarosławskim, gdyż służyć on może za wzór i dobry przykład dla innych co zwarta organizacja ziemian, z wytkniętym celem pracy, zdziałać może — z drugiej strony zaś co powiny miarodajne czynniki rządowe, chcące rolnictwo w Małopolsce Wschodniej ogólnie do rozkwitu doprowadzić — przedsięwziąć, ażeby z tego, z natury tak bogato uposażonego kraju, śpichlerz dla reszty Polski zrobić! W pierwszym rzędzie należy pomyśleć o lepszych komunikacjach. Od tego zacząłem i na tem kończę.

Konstanty Żebrowski 2)

Jeszcze o kukurydzy

Już w rejonie Wysuczki leżącej w północnej części powiatu borszczowskiego kukurydza gorzej dojrzewa, niż w południowej części tegoż powiatu i w roku bieżącym nasiona kukurydzy, pochodzące z owego rejonu źle kiełkowały.

Z powyższych powodów będę bliskim prawdy, jeżeli określę ilość ludności rolniczej, zamieszkałej w rejonie upraw kukurydzy liczbą 350.000. Plantacje tytoniu są mniej więcej rozmieszczone w tych samych rejonach, przyczem gros plantacyj znajduje się w powiatach Horodenka i Śniatyn, gdzie największe są również plantacje kukurydzy. Biorąc pod uwagę, że ilość plantatorów, których ścisłą ewidencję posiadam w Sekcji tytoniowej M. Tow. Rolniczego, przekroczyła już w 1927 r. liczbę 40.000 osób, oraz że przeciętna rodzina włościańska składa się z 5—6 dusz, dojść należy do przekonania, że 2/3 ludności rolniczej tego rejonu jest zatrudnioną praca w plantacjach tytoniu, który absorbuje więcej rąk roboczych, niż kukurydza i wymaga w pewnych okresach bardzo troskliwych zabiegów pielęgnacyjnych. Niestety, i rzeczywistość przeczy pochopnym wnioskom Autora. Obszar wszystkich roślin uprawnych zbożowych od 1922 r. w powyższych powiatach wzrósł o 10 do 15%, obszar pod uprawą tytoniu o 27%, tylko obszar kukurydzy wzrósł o 5%. Życie jest silniejsze, niż doktryna, i dlatego mimowoli nasuwa się pytanie, kosztem uprawy jakich roślin wzrósłby obszar uprawy kukurydzy: istniejące obecnie stosunki rolnicze w danym rejonie nie dają zupełnie powodu do wniosku, żeby obszar pod kukurydzę mógł zwiększyć się kosztem innych [illegible] w każdym razie lepiej opłacających się.



Stadnina w Albigowej Kafi-fan
(Do fejletonu)

Polski Monopol Tytoniowy dążyć będzie zupełnie słusznie do dalszego zwiększenia obszaru tytoniu i współpraca i propaganda Tow. Gospodarskiego we Lwowie dała również dodatnie wyniki, gdyż plon liści tytoniowych osiągnął w 1927 r. liczbę 4 miljonów kg, czyli wzrósł w ciągu 4 lat ośmiokrotnie! Nie znam stosunków rolniczych w stanie Kentucky i dlatego wstrzymuję się od polemiki w tej sprawie i ograniczam się tylko do skromnej uwagi, że stosunki amerykańskie rolnicze są dla nas zupełnie nie miarodajne. Już przed wojną wie-

---

nież wyłącznie o własny materjał, jest doskonałej jakości.

Po podzięce gospodarstwu za łaskawy trud i światłe rady, usadawiamy się wygodnie w autach i mkniemy niby burza przez górzysty strzyżowski teren w kierunku Rzeszowa. W strzyżowskim urodzaje dobre, lud zdrowy i dorodny, grunta jak wszędzie rozdrobnione, konie pierwszorzędne, bydło przeważnie simentalskie.

Od Czudca okolica staje się równa, o bogatym lössie i coraz większem zegęszczeniu folwarków.

Droga mimo sporadycznych wypadków zagwożdżenia gum tylko przez niedbałość budownictwa mostów — dobra.

Mijamy Rzeszów, pędząc świeżo obsadzonym owocowemi drzewami traktem i wjeżdżamy do Łańcuta Ordynacji hr. Alfreda Potockiego.

Przyjmuje nas gościnnie WP. dyr. Krzyształowicz. W Jego towarzystwie oglądamy tę wprost królewską fortunę.

Ordynacja ma 69.000 morgów z czego 31.000 należy jako niepodzielność do Łańcuta, a reszta 38.000 jest poza Lwowem. W parku (70 morgów obszaru), mieści się starożytny dwupiętrowy zamek o czterech podwórzach, obronnym murze i głębokiej fosie. Zamek ma 420 ubikacyj.

W westibulu jest ułożony z płytek herb ordynatów. Pod ścianami leżą kule i groźne, a syte chwały, oblężnicze działa, na których wyryty r. 1636 przypomina przedwiośnie burzliwych wstrząsów Rzeczypospolitej.

Przy wejściu na schody widnieje tablica z sentencjami:

„Nieprzyjacielowi ostro —
Niepewnemu ostrożno —
Ubogiemu łaskawo —
Doma nie hardo —
Przyjacielowi układno —
Gościowi wdzięczno —
Panu przyjaźnie —
Gdy potrzeba pańsko —".

Sentencje te miały swą treść i życie w ciągu 400 lat istnienia Zamku i jego panów.

Z westibulu wchodzi się po szerokich schodach na piętro na pełen starożytnych mebli, portretów, rzeźb i t. d. kurytarz. Pokoje obite kosztowną materją, o artystycznych luksusowych meblach, obrazach pędzla najsławniejszych mistrzów świata, od sufitu do posadzki są okryte płócienną materją niby pokrowcem, aby je uchronić przed zniszczeniem.

W zamku jest kaplica, teatr, sala zabaw, bibljoteka, tureckie i chińskie pokoje. Osobne skrzydło zajmuje kredens z bezcennym zbiorem naczyń, dalej kuchnie z osobnemi chłodniami i magazynami.

W dolnych apartamentach mieści się nowocześnie urządzona łaźnia. Z zamku prowadzi przez park własna droga do stajni Łańcuta. Park to arcydzieło sztuki. Istny kobierzec mozaikowych deseni mieniących się barw kwiecia, krzewów i egzotycznych drzew.

Oranżerja z różnorodnością palm, storczyków, tytoni,

dzieliśmy o tem, że w Stanach Zjednoczonych młocarnię parową obsługuje 7 ludzi, a u nas 40 — 50 robotników, również wiemy, że w południowej Ameryce w Urugwaju gospodarka jest tak ekstensywna, że kukurydzy wcale nie motyczy się ani ręcznie ani konnemi narzędziami.

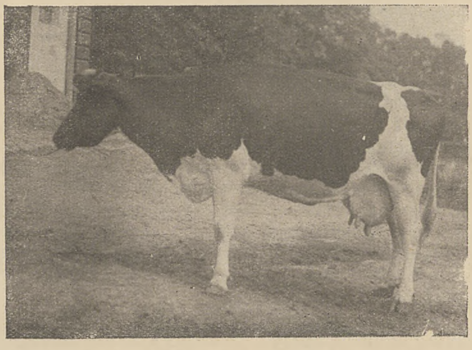
W sprawie odmiany kukurydzy uprawianej w okolicy Stanisławowa dr. Golonka twierdzi, że poddałem krytyce nazwę, którą mój oponent używa. Bynajmniej zarzutu z tego powodu Autorowi nie robię, że nazwał ją „Polską". W danym wypadku nie szło mi o nazwę, której zresztą używają inni rolnicy, jak Schindler i Becker, ale o jej pochodzenie i wartość użytkową. Twierdziłem i twierdzę, że powyższa kukurydza nie jest odmianą hodowlaną oryginalną, bo nad jej uszlachetnieniem nikt dotychczas nie pracował. Cechy podawane dla powyższej krajowej odmiany przez Schindlera odpowiadają rzeczywistości, przyczem szklistość, względnie drobnoziarnistość, niski procent osadki są nader dodatniemi cechami, które należałoby drogą krzyżowania z drobnoziarnistemi odmianami południowemi jeszcze spotęgować. Pod jednym względem ziarno obecnie produkowane na naszem południu nie odpowiada w zupełności opisowi Schindlera, mianowicie kształtu ziarna. Ziarno długie, ostro zakończone, jest charakterystyczne dla odmiany Cinquantino. Obecna włościańska kukurydza różni się od Cinquantino tem: 1) że ma ziarno szersze, 2) barwę więcej żółtą, 3) kaczan mniej zbity co się uwydatnia doskonale na rycinie przysłanej do „Rolnika" przez Dr. Golonkę. Tłumaczę to sobie w sposób następujący: obserwacje Schindlera dotyczą oczywiście okresu przedwojennego, kiedy nasze ziemie nie były oddzielone od Węgier słupami granicznemi i każdy folwark sprowadzał najcenniejszą, na wyrób mamałygi, odmianę Cinquantino; każdy włościanin do dziś dnia wspomina tę odmianę, którą mógł nabyć w każdym folwarku i każdem miasteczku. Dziś tych nasion niema i nawet w Budapeszcie trudno je nabyć za drogie pieniądze i dlatego z natury rzeczy, wskutek właściwej sobie zmienności, kukurydza na Pokuciu uległa pewnym modyfikacjom i zwyrodnieniu, zatracając pierwotny kształt ziarna wąskiego, długiego i ostro kańciastego. Jeżeli w poprzednich moich artykułach zwracałem szczególną uwagę na wartość użytkową tej rośliny, to miałem na względzie przedewszystkiem cel jej uprawy w naszych południowych powiatach. Włościanin ją uprawia na południu nie jako roślinę pastewną, ale dla wyżywienia siebie; w jesieni po zbiorze kaczany sortuje się i tylko poślednie kaczany, tak zwane „szulki" odrzuca i przeznacza na karm inwentarza, a celne kaczany przechowują częściowo, wieszając na drutach a częściowo w kosznicy, gdzie leżą do wiosny. Już przed 30 laty Schindler badał wartość poszczególnych krajowych odmian, i wtedy już wypowiedział słuszny pogląd, że drobnoziarniste odmiany są bogatsze w białko, a zatem pożywniejsze, niż gruboziarniste. Stąd też zrozumiałem jest dążenie rolników na naszem Pokuciu, w Rumunji i na Węgrzech, w Banacie i we Włoszech do produkowania drobnoziarnistych



Uczestnicy wycieczki na tle pałacu w Wiśniowej (do fejletonu)

---

pelargonij, lewkonij i t. d., z fantastyczną grotą, szemrzącym strumykiem, to dzieło, które w królewskich tylko siedzibach spotykać można! Działem tym kieruje Ordynatowa, matka właściciela Łańcuta, fachową ręką specjalisty Francuza, którego dochód roczny przekracza 36.000 zł.



Krowa „Dirkje". Łańcut

Dział ten rozszerza się przez budowę nowych żelbetonowych szklarni.

Osobną część parku zajmują stajnie wyjazdowych i wierzchowych koni pełnej krwi angielskiej. Stajnia to pałac o marmurem wyłożonych ścianach. Środek obejmuje hall niby salon, drobnem wysypany piaskiem, na który wprowadza się dla obserwacji konie. Skrzydła obejmuje właściwa stajnia. Boksy wybite materją. Mieszka tam 50 szlachetnych końskich istot w tym 8 sztuk importów, używanych do gry w polo. W osobnych ubikacjach mieści się luksusowa uprząż.

W olbrzymim gmachu o szerokiej sali i bocznych skrzydłach odpoczywa ordynacki zaprząg, składający się z różnorodnych pojazdów, jak wózków myśliwskich, sanek, powozów, karet i t. d.

Do parku przylega duży zagajnik z bażantarnią a nadto olbrzymi stadjon do wyścigów i gry w polo.

Na 30 morgach, obok parku wśród zieleni drzew i ogródków, są rozrzucone i z komfortem urządzone wille dla administracji. Ordynacja ma własny wodociąg, elektrownię, krytą ujeżdżalnię, garaż z kilkunastoma autami a nawet własną kapelę dętą.

Gospodarstwo prowadzi dyr. Krzyształowicz. Oglądnęliśmy folwarki: Albigowę, Górny i Dolny.

Albigowa jest nastawiona wyłącznie na hodowlę rasowych koni pod kierunkiem gen. Siarkiewicza.

Wychowuje się tam również jałówki rasy fryzyjskiej, skąd idą na uzupełnienie obór. Jałówki przedstawiają materjał pierwszorzędny i doskonale wyrównany.

Albigowa to jedyna może w Polsce doświadczalna

odmian i dlatego mąka kukurydziana z Węgier i Rumunji jest tak ceniona, gdyż daje smaczny i pożywny posiłek. Zupełnie innym jest cel uprawy kukurydzy w Ameryce, gdzie idzie o wyprodukowanie plennej odmiany o grubym i długim kaczanie nie dla wyżywienia ludności, a na karmę inwentarza. Dla tych samych przeważnie celów uprawiana jest kukurydza i w księtswie Badeńskiem. Z powyższych powodów wybór odmiany zależy od celu uprawy. Nie przyzwyczaimy Poznańczyka albo Królewiaka do „kuliszu i mamałygi" i z tego powodu byłoby bezcelowem forsowanie szlachetnych odmian południowych w naszych centralnych i zachodnich województwach, gdzie one napewno się nie zaaklimatyzują, co już zresztą potwierdzają doświadczenia skierniewickie. Przeciwnie, wskazane są próby z uprawą aklimatyzowanej w Bydgoszczy Badeńskiej kukurydzy o wadze przeciętnej 1000 ziarn 400 gr, ze względu na stwierdzoną przez Zakład hodowlany w Rastatt wysoką plenność tej odmiany. Byłoby jednakże błędem, gdybyśmy, mając na względzie inny cel uprawy na naszem południu, forsowali uprawę Bydgoskiej i Badeńskiej kukurydzy na naszem południu, gdzie dojrzewają dobrze i południowe bogate w białko drobnoziarniste odmiany.

Najpoważniejszym jest zarzut zrobiony mi w końcu artykułu: „Nie rozumiem, w jakim celu wystąpił p. Żebrowski z niepopartą zresztą niczem własną teorją o bezużyteczności doświadczeń odmianowych z kukurydzą". Przedewszystkiem teorja ta nie jest moim wynalazkiem, ale stworzona przez Wagnera i Roemera metoda doświadczeń polowych na arowych i półarowych parcelkach z obcopylnemi roślinami, spotyka się dziś z ostrą krytyką i widzimy, że nasi najwybitniejsi polscy doświadczalnicy nawet dla samopylnych roślin zbożowych metodę tę stale starają się udoskonalić, zwiększając liczbę powtórzeń, wprowadzając dla całej Polski stały zbiorowy wzorzec i t. d. Doświadczenia na naszym terenie, za wyjątkiem bodaj Skierniewic i Wysuczki, nigdzie nie były wykonywane. W Wysuczce odmiany, porównywane na małych parcelkach, skrzyżowały się zupełnie, i zatraciły pierwotny typ. Nie występuję stanowczo przeciwko porównywaniu odmian, ale występuję stanowczo przeciwko metodzie doświadczeń a ponieważ Dr Golonce idzie o poparcie tej tezy przez autorytet, przytaczam słowa najsłynniejszego genetyka Früwirtha: „Wartość porównawczą poszczególnych odmian kukurydzy trudno ustalić, ponieważ stałe doświadczenia porównawcze tak z odmianami, jak ich odsiewami nie są możliwe, gdyż między odmianami łatwo następuje skrzyżowanie".

Zjawisko heterozji, o którem wspomina p. Golonka, również zaciemnić może wynik doświadczeń. Nie podzielam również poglądu autora w sprawie porównania żyta z kukurydzą. Niewątpliwie żyto każde jest również mieszańcem, ale zjawisko zmienności, które obserwujemy u kukurydzy nie daje się porównać ze zmiennością żyta. Tem się tłumaczy fakt, że hodowlą kukurydzy zajmuje się niewielu rolników i uszlachetnienie krajowej odmiany wymaga wielu lat pracy. Najlepsza niemiecka odmiana żółta badeńska była przeszło 20 lat hodowana i dopiero w 1924 r. wciągnięto ją do regestru hodowla-



Uczestnicy wycieczki na tle pałacu w Wiśniowej
(do fejletonu)

stacja i oaza tworzenia nowych ras koni z krzyżowania i chów w pełnej krwi. Krzyżują tam trabery z anglikami i arabami.

Krzyżówka traberów z anglikami to młode źrebięta o silnym kośćcu i cudnej budowie — jednak trudno cośkolwiek o nich prorokować, gdy krzyżówka z arabami dała potomstwo non plus ultra. Są 4 sztuki dwulatek szpaki. Przebija w nich mieszanina obu krwi z przewagą orjentalnej. Budowa lekka — chody gazeli. Prawdopodobnie wytworzy Albigowa nowy typ konia wszechstronnego, którego Polsce zawszę potrzeba. Rozpłodowych klaczy ma Albigowa 27 rasy angielskiej, kilka traberek i arabek, a ponadto 4 ogiery, z których Kentishkob — wspaniały okaz rasy angielskiej, a Kafifan — typ bachmata. Ogiera tego nabył Ordynat od króla Egiptu Fuada ze stada 160 ogierów za kwotę 10.000 $. Maści białej, idealnej budowy. Służy wyłącznie hodowcom koni arabskich.

Matki ze źrebiętami pasą się osobno, a młodzież osobno. Niezwykle miły i niezapomniany przedstawiał się widok, gdy całe stado pędziło z paddoku żurawiem na okólnik do studni. Zachodzące słońce rzucało ostatnie krwawe promienie, a z chmur kurzu wyłaniał się jakby dziki tabun, pędzony w popłochu pożarem gorejącego stepu.

Stadnina powoli znikała w olbrzymich stajniach, które również poczęła otulać wieczorna ciemność i cisza wiejska.

Na folwarku Górnym jest obora fryzów. Obora doskonale wyrównana z fenomenalną importką „Dirkje" lat 10, która dała w 60 dniach 98 kg masła. Dzienny udój po wycieleniu wynosi 36 litrów o zawartości 6% tłuszczu.

Wątpię czy istnieje w Polsce drugi podobny okaz. Średni udój na krowę 10 l. Stajnia to pałac.

Osobno przy magazynach i śpichrzach, oraz mechanicznych warsztatach jest zarodowa chlewnia rasy wielkiej angielskiej.

Chlewnia składa się z 14 macior pełnej krwi, 1 knura importa, 1 knura z Artasowa, 1 knura z Bychawy, a nadto młodzieży t. j. 40 knurków i 40 loszek. Chlewnia ta ma już ustaloną sławę, z której i nasz gorlicki powiat ma trzy gniazda.

Nie starczyło czasu, aby dokładnie i szczegółowo oglądać obszary przecudnej plantacji cukrowych buraków i łanów zbóż. Różnorodność prób z nawożeniem, gęstością i szerokością siewu, z metodami starań posiewnych i upraw świadczą o stałym postępie. Zaimponować mógł łan pszenicy w 35 cm zasiany rzędy, przy 45 kg wysiewu na morg.

Łańcut po fachową ręką dyrektora Krzyształowicza wkrótce stanie się ośrodkiem rzetelnej rolniczej kultury.

Nie chciałoby się dożyć w Polsce Bolszewji, niosącej zagładę pomnikom przeszłej i przyszłej — choć dla oka, ogółu ukrytej i martwo drzemiącej — chwały Łańcuta.

nego D. L. G., większość zaś odmian, uprawianych w Europie i Ameryce, nie są bynajmniej odmianami oryginalnemi hodowlanemi, ale krajowemi, które ustaliły się w pewnym typie drogą naturalnej selekcji, jak nasza „polska“ kukurydza z Pokucia, Podola i Ukrainy.

Spór nasz w sprawie celowości doświadczeń odmianowych z kukurydzą Roemerowską metodą, nie może być rozstrzygnięty, gdyż i dr. Golonka nie przytoczył żadnego argumentu dowodzącego, że metoda jego jest najzupełniej nieomylną. Że odmiany południowe, jak Pegnioletto, która według Schindlera, w ciągu 10 lat dała na Węgrzech w Puczta Vas przeciętny plon 38,4 q z ha, daje w Skierniewicach lichy plon, tłumaczyć można jedynie zmianą klimatu, i jeszcze bardziej przekonywuje mnie o małej wartości odmianowych doświadczeń z kukurydzą.

Na tem kończę rozpoczętą z Dr. Golonką polemikę i mam nadzieję, że w najbliższych latach niektóre zagadnienia w dziedzinie uprawy kukurydzy w Polsce będą zupełnie wyjaśnione.

Inż. Dr. B. Kuryłowicz 3)

Nowy nawóz azotowy w świetle doświadczeń orjentacyjnych

Następnie przejdziemy do doświadczenia, przeprowadzonego przez Wydział Produkcji Rolnej Śląskiej Izby Rolniczej, pod ogólnem kierownictwem p. dr. A. Piekarskiego w r. 1927.

Doświadczenie wykonane w Woźnikach przez p. inspektora Mikę.

Roślina doświadczalna owies. Gleba — glinka z podłożem wapiennem. Przedplon — ziemniaki na oborniku i wapnie. Powtórzeń cztery.

Schemat doświadczenia następujący: 1) bez nawozu; 2) nawożenie podstawowe, a mianowicie w obliczeniu na 1 ha: 260 kg soli potasowej kałuskiej 23% oraz 300 kg tomasyny 16.5%; 3) nawóz podstawowy + 152 kg miałkiego azotniaku; 4) nawóz podstawowy + 132 kg granulowanego azotniaku; 5) 260 kg soli potasowej + 240 kg tomasyny + 170 kg nitrofosu (zastosowano mniejszą dawkę tomasyny ze względu na zawartość kwasu fosforowego w nitrofosie); 6) nawóz podstawowy + 88 kg saletry amonowej; 7) nawóz podstawowy + 146 kg siarczanu amonu; 8) nawóz podstawowy + 150 kg saletry chilijskiej.

Trzeba podkreślić, że nitrofos badano poniekąd jako nawóz azotowo-fosforowy, bo w kombinacji 5, w nawożeniu podstawowem, dano o tyle mniej fosforu ile jego jest w nitrofosie, inaczej mówiąc, część tomasyny zastąpiono przez fosfór mączki fosforytowej.

Wynik doświadczenia, (obliczono jako bezwzględna średnia arytmetyczna powtórzeń) podaje tabl. 3.

Z wniosków przytoczę tylko to co dotyczy nitrofosu.

Otóż, jak wynika z liczb, saletra chorzowska nitrofos i chorzowski granulowany azotniak wyprodukowały największą nadwyżkę plonu ziarna, a nitrofos dał jeszcze największą nadwyżkę plonu słomy. Nitrofos jest na pierwszem miejscu co do plonu ziarna i słomy, podnosząc zbiór ziarna o 3 q na 1 ha czyli o 11.4%, zbiór słomy o 16.1% czyli o 6.9 q na 1 ha, mimo że przy obliczeniu dawki nawożenia podstawowego uwzględniono kwas fosforowy nitrofosu, a więc tomasyny dano odpowiednio mniej.

Dalej w sprawozdaniu Dr. Piekarskiego znajdujemy jeszcze dwa doświadczenia z nitrofosem, a mianowicie pod buraki cukrowe w Rudzicy i pod ziemniaki w Międzyświeciu, przyczem w tem ostatniem doświadczeniu nitrofos wykazał działanie gorsze od innych nawozów azotowych.

Na podstawie trzech wymienionych doświadczeń przychodzi autor do wniosku, że „saletra chorzowska nitrofos należy do przodujących pełnowartościowych nawozów azotowych“, co według mnie należy poprzeć liczniejszym materjałem doświadczalnym.

Wreszcie jeszcze jedno doświadczenie, w którem mamy możność zobaczyć jednocześnie jakie jest następcze działanie nitrofosu.

Doświadczenie wykonano na Stacji Doświadczalnej w Kutnie w r. 1925 i porównywano działanie nawozów azotowych pod buraki cukrowe.

Buraki po życie, 9/4 zaorano nawozy foisforowo-potasowe, azotniak zwykły i granulowany w całej dawce; 18/4 rozsiano 1/3 cz. dawki wszystkich nawozów azotowych (prócz azotniaków), siarczanu amonu 1/2 dawki. Resztę dawek nawozów azotowych dano pod-

Tablica 3.

Rodzaj nawożenia	Plon w q z ha		Podniesienie plonu przez nawóz wobec braku nawozu				Podniesienie plonu przez nawóz azotowy			
			q		%		q		%	
	ziarna	słomy	ziarna	słomy	ziarna	słomy	ziarna	słomy	ziarna	słomy
bez nawozu	22·7	39·7	—	—	—	—	—	—	—	—
sól potasowa tomasyna	26·0	42·8	+ 3·3	+ 3·1	+14·5	+ 7·8	—	—	—	—
sól potasowa tomasyna azotniak miałki	27·5	46·8	+ 4·8	+ 7·1	+21·1	+17·8	+ 1·5	+ 4·0	+ 5·7	+ 9·3
sól potasowa tomasyna azotniak granulowany	29·0	47·5	+ 6·3	+ 7·8	+27·7	+19·6	+ 3·0	+ 4·7	+11·4	+10·9
sól potasowa tomasyna nitrofos	29·0	49·7	+ 6·3	+10·0	+27·7	+25·1	+ 3·0	+ 6·9	+11·4	+16·1
sól potasowa tomasyna saletra amonowa	27·0	47·1	+ 4·3	+ 7·4	+18·9	+ 18·6	+ 1·0	+ 4·3	+ 3·8	+10·0
sól potasowa tomasyna siarczan amonu	26·6	46·3	+ 3·9	+ 6·6	+17·1	+16·6	+ 0·6	+ 3·5	+ 2·2	+ 8·1
sól potasowa tomasyna saletra chilijska	24·6	48·8	+ 1·9	+ 9·1	+ 8·3	+22·9	— 1·4	+ 6·0	— 5·2	+14·0

czas wegetacji. Nawozy azotowe dano w stos. 45 kg N na ha, P_2O_5 — 50 kg w sup. K_2O — 80 kg soli pot.

Tablica 4.

Pólka 1 arowe, 4-okrotnie powtórzone.

	Plon z ha w q		% wahań		Stos. liści do korzeni
	korzeni	liści	korzeni	liści	
1 O	384·1	317·9	5·1	8·9	1·20
2 P + K	390·1	356·1	5·1	11·7	1·09
3 P + K + sal. chilijska	445·6	458·2	2·5	10·2	0·97
4 P + K + sal. wapniowa	436·4	463·4	2·1	20·1	0·94
5 P + K + sal. chorzowska	444·6	453·6	2·9	18·5	0·97
6 P + K + azotan amonowy	423·6	388·6	2·4	12·2	1·09
7 P + K + siarczan amon.	421·1	385·9	2·1	9·4	1·09
8 P + K + azotniak zwykły	428·5	391·7	2·0	6·6	1·09
9 P + K + azotn. granulow.	431·2	394·8	0·9	8·9	1·09

Wyniki dla korzeni są bardzo zgodne, dla liści mało zgodne. Nawozy fosforowo-potasowe nie wykazały prawie żadnego działania. Wszystkie saletry wykazały najlepsze działanie (saletra wapniowa jednakże dała nieco niższe rezultaty, niż inne saletry).

Saletra chorzowska nie ustępuje w działaniu saletrze chilijskiej. Azotan amonowy chorzowski wykazał takie same działanie, jak siarczan amonu. Azotniaki nieco więcej podniosły plony, niż nawozy amonowe, przyczem azotniak granulowany nie ustępuje azotniakowi pylastemu. Działanie azotniaków w porównaniu z działaniem saletry chilijskiej wyniosło 70—75%, działanie nawozów amonowych 56—60%.

W roku następnym (1926) na tych samych pólkach po burakach zasiano jęczmień kutnowski celem zbadania następczego działania użytych nawozów azotowych. Wyniki są następujące:

Tablica 5.

Nawożenie	Plon z ha w q		Stosunek słomy do ziarna
	ziarno	słoma	
I Bez nawozu	19·5	35·7	1·82
II (P+K)	18·9	33·1	1·75
III (P—K) + saletra chilijska	19·6	32·9	1·67
IV (P+K) + saletra wapniowa	19·0	32·5	1·71
V (P+K) + saletra chorzowska „nitrofos“	20·9	29·9	1·43
VI (P+K) + saletra amonowa	18·0	33·5	1·86
VII (P+K) + siarczan amonu	18·7	29·6	1·58
VIII (P+K) + azotniak pyllasty	18·3	28·0	1·53
IX (P+K) + azotniak granul.	18·7	30·9	1·65

Widzimy więc, że w przytoczonych doświadczeniach i pod względem następczego działania nitrofos wybija się na pierwsze miejsce co do plonu ziarna i stosunku ziarna do słomy. Wartość przytoczonych liczb jest nieco osłabiona ze względu na duży procent wahań, powstałych wskutek tego, że doświadczenia były założone w 2-ch pasach równoległych (po 2 powtórzenia w każdym pasie) i plony jęczmienia w pierwszym pasie były dużo niższe we wszystkich kombinacjach niż w drugim.

Zamykając na tem przegląd materjału liczbowego, dotyczącego wartości nawozowej nowego nawozu azotowego nitrofos, pragnę zaznaczyć, że uważam dotychczasowy stan danych doświadczalnych za bezwzględnie niewystarczający aby na tej podstawie można było wydać ostateczny sąd o nitrofosie. Jak zaznaczałem wyżej, przytoczone dane rozpatrywać można tylko jako dane orjentacyjne. Jednakże, podług mnie, stanowczo zachęcać należy do dalszych prób doświadczalnych w polu i w wazonach, oraz do wypróbowania nitrofosu w warunkach szerokiej praktyki rolniczej, celem zdobycia materjału o działaniu saletry chorzowskiej w różnych warunkach co do gleby, ilości opadów atmosferycznych, mechanicznej uprawy i w stosunku do różnych roślin uprawnych.

Ponieważ nitrofos jest nawozem wyrabianym w kraju i to przez Państwową Fabrykę Związków Azotowych, to za pośrednictwem Państwowego Banku Rolnego na sezon jesienny można nabyć ten nawóz płacąc za kilo procent azotu 2.96 (46 zł centr. metr.) z opakowaniem franco wagon Chorzów, podczas gdy np. w saletrze chilijskiej za kilo procent azotu płacimy 3 zł 13 gr czyli 47 zł cent. metr. franco Gdańsk.

Oprócz tego na zakup nitrofosu Państwowy Bank Rolny udziela kredytu do dnia 15 marca 1929 r. przyczem oprocentowanie wynosi 8% w stosunku rocznym.

Dyrekcja Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie.

W sprawie memorjału Dyrekcji Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie

W Nr. 35 i 36 „Rolnika“ ukazał się artykuł p. F. Dziedzica p. t. „Przeciw podnoszeniu kultury rolnej“, w którym autor krytykuje memorjał Dyrekcji Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie, którego obszerne streszczenie pod ogólną nazwą „ W sprawie podniesienia kultury rolnej“ opublikowane zostało w zeszycie 27 tygodnika „Przemysł i Handel“. Wspomniany memorjał złożyła w swoim czasie Dyrekcja P. F. Z. A. do Ministerstwa Rolnictwa.

Zabieramy w sprawie tej głos li tylko celem wyjaśnienia meritum sprawy wobec opinji fachowych rolników, albowiem poziom artykułu p. F. Dziedzica tak co do treści, jak i co do formy, uniemożliwia wszelką dykusję z autorem tegoż artykułu.

Przedewszystkiem należy zaznaczyć, że zamiarem autorów memorjału bynajmniej nie było danie gotowej recepty, gotowego programu działania władz państwowych w sprawie podniesienia produkcji rolniczej, natomiast chodziło o szerzenie głównego hasła, to jest podjęcia przez rząd akcji, zakrojonej na wielką skalę, mającej na celu wyrwanie szerokich mas rolników z obecnego letargu i nadanie akcji podniesienia produkcji rolniczej szybkiego tempa. W przeświadczeniu wielkiej wagi poruszonego tematu dla rolnictwa polskiego, oraz całość naszego gospodarstwa narodowego, autorowie memorjału rzucili luźno kilka myśli, które miały raczej zachęcić do zastanowienia się i opracowania szczegółowego programu akcji.

Pozbawiona jest więc wszelkiej wartości dyskusja wszczęta na tle więcej lub mniej dobrze ujętych w słowach „paragrafów“ memorjału.

Komu się nie podoba słowo „inspektor“ to niech go sobie zastąpi bardziej sympatycznem dla niego słowem „instruktor“, jak również komu się nie podoba uszeregowanie poszczególnych „paragrafów“ memorjału *) niech rozmieści je w każdym dowolnym porządku. Przypominamy raz jeszcze, że nie pisaliśmy ustawy, a więc nie wysilaliśmy się nad ubraniem swego memorjału w pięknie przystrojone „paragrafy“.

Pozostawiając naszym krytykom dalsze „badania“ co do poszczególnych słów lub oderwanych zwrotów memorjału wyczytujemy w nim następujące zasadnicze tezy:

*) Mamy na względzie nieznanego krytyka z „Rolnika Ekonomisty“.

I. Rząd powinien się podjąć akcji zakrojonej na wielką skalę, celem znacznego przyśpieszenia rozwoju produkcji rolniczej, a to drogą szerzenia oświaty rolniczej, dostarczenia rolnikowi środków materjalnych niezbędnych do przeprowadzenia ulepszeń w gospodarstwie, przeprowadzenia komasacji, usunięcia serwitutów i podjęcia akcji meljoracyjnej.

II. Wobec energji szczególnie szerokich mas naszego drobnego rolnictwa i niskiego stanu oświaty rolniczej, środki dotychczasowe nie są wystarczające dla szybkiego podniesienia produkcji, wobec tego należy sięgnąć do środków nadzwyczajnych, nie cofając się przed przymusem: a) w sprawie szerzenia oświaty rolniczej, b) co do uprawy odłogów, nadających się pod uprawę, c) w sprawie stosowania nawozów sztucznych, d) w sprawie komasacji i nawet meljoracji, oraz udzielania wynagrodzenia, czy to premji, lub ulgi dla gospodarstw wzorowych.

W jakim stopniu przymus ten stanie się koniecznością dla przeprowadzenia akcji jest oczywiście kwestją do obmyślenia i do omówienia.

Pozostała otwartą również kwestja współpracy z istniejącemi organizacjami rolniczemi, współdziałanie których, w przeprowadzeniu akcji podjętej przez rząd, autorowie memorjału bynajmniej nie negują, albowiem nie mieli i nie mają pretensji do tego, by pouczać władze rządowe, jak odnośne kompetencje podzielić i program szczegółowo opracować.

Memorjał nasz został złożony czynnikom rządzącym, jako wyraz poglądów Dyrekcji fabryki chorzowskiej na znaczenie rolnictwa krajowego i na środki, jakie rząd mógłby zastosować dla podniesienia kultury rolnej. Dla tych przyczyn podkreśliliśmy tylko te warunki, urzeczywistnienie których leży w bezpośredniej możliwości władz naczelnych. Jeśli o organizacjach rolniczych nie wspominaliśmy, to nie dlatego, byśmy je chcieli pozostawić poza nawiasem programu, ani też dla braku zrozumienia roli, jaką mogą mieć do spełnienia. Wychodziliśmy tylko z założenia, że inicjatywę w tej sprawie i dalsze kierownictwo powinien mieć rząd, i że jego rzeczą byłoby przyciąganie organizacyj rolniczych do najszerszej zapewne współpracy.

I oto z racji zjawienia się w druku przytoczonych wyżej, a wyrażonych w naszym memorjale zasadniczych tez, poszczególne jednostki podnoszą gwałt na łamach poważnej prasy rolniczej, bo trudno inaczej określić zwłaszcza artykuł p. F. Dziedzica, pełny wykrzykników i znaków zapytania, a niewspółmiernie ubogi w spokojne i uzasadnione antytezy.

Najgłówniejszy i bodajże jedyny wniosek pozytywny naszego krytyka sprowadza się do tego, że zajmujemy się sprawami nie dotyczącemi naszego „resortu". Niestety, memorjał złożony przez Dyrekcję P. F. Z. A., mający zadania ogólnie państwowe, nie można wtłaczać w ramy resortów poszczególnych referatów ministerjalnych. Istotnie finezje wewnętrznego regulaminu tego lub innego urzędu nie są nam znane i tutaj oddajmy palmę pierwszeństwa p. F. Dziedzicowi.

Powracając jednakże do meritum sprawy, zaznaczyć musimy, że podrażniający poszczególne osoby moment ewentualnego przymusu, który znajdujemy w memorjale, oraz oddania kierownictwa akcji podniesienia kultury rolniczej w ręce rządu, nie koniecznie świadczy o tem, że autorom memorjału „brakuje objektywnej znajomości jak w gruncie rzeczy funkcjonuje organizacja przeciętnego gospodarstwa".

Jeżeli przeczytamy książkę profesora Wł. Grabskiego p. t. „Reforma Agronomji Społecznej" to wyczytamy tam następujące słowa:

„Pozostałością z czasów naszych przedwojennych jest panujące jeszcze dziś przeświadczenie w sprawach szerzenia kultury rolniczej, że Państwo jako takie, niema nic do robienia i powinno się ograniczać jedynie do dawania subwencyj. Pogląd ten powinien być poddany rewizji".

„System subwencyj, gdy tylko jest normowany dowolnie lub ryczałtowo jest źródłem demoralizacji. Powinien on być od dołu do góry zreformowany. Zamiast subwencyj powinien być zaprowadzony system premji za wyniki po ich stwierdzeniu drogą ekspertyzy fachowej".

„Gdy kółka rolnicze i kooperatywy idą w parze z przynależnością do takiego lub innego kierunku politycznego, to powstaje możliwość udzielania dogodniejszych kredytów lub subwencyj zależnie od jakości tej przynależności u dołu i wpływów tego kierunku u góry. Wtedy czynnik realny rezultatów pracy łatwo schodzi na dalszy plan i wreszcie powstaje niebezpieczeństwo, że nie wyniki pracy fachowej samego kółka lub kooperatywy, ale możność wykorzystania wpływów na korzyść rozwoju istnienia danej organizacji staje się celem głównym".

Nareszcie, mówiąc o proponowanym planie reformy agronomji społecznej, wypowiada p. Wł. Grabski co do roli kierowniczej państwa, następujące słowa:

„Plan, który został nakreślony w pracy niniejszej, wkłada wielkie obowiązki na państwo i na izby rolnicze przedewszystkiem. Rola państwa w całym projekcie jest utrzymana jako kierownicza. Inaczej być nie może. Nie można sobie robić złudzeń co do tego, by akcja, wymagająca równomiernego i ciągłego natężenia energji ludzkiej, licznego doboru jednostek zdolnych i oddziaływania na wielkie masy ludności mogła w dzisiejszych czasach być przeprowadzona bez tego, ażeby Państwo w niej nie odgrywało roli naczelnej".

„Pozostaje do rozważania, czy dążenie do tego by wszystko działo się według jednolitego planu, powszechnie rozprowadzonego zgóry po całym kraju nie doprowadzi do martwoty wielu organów miejscowych tworzonych przedwcześnie".

„Wątpliwości zawsze mogą mieć pozory słuszności. Ale tak samo można było mieć dużo wątpliwości czy słusznem było w młodem państwie naszem ustanowienie planu ogólnego nauczania powszechnego i przeprowadzenia go natychmiastowe w życie, a jednak nikt dzisiaj nie podnosi nawet żadnej kwestji z tego powodu, że wzięliśmy się do przeprowadzenia tego planu pomimo, że brakowało i odpowiednio wyszkolonego personelu nauczycilskiego i odpowiednich budynków szkolnych".

Sądziliśmy, że z racji nader powolnego, wprost niedostrzegalnego rozwoju produkcji rolnej, grozi nam zamiast wzrastającego dobrobytu pauperyzacja mas, co jest groźniejsze od najgorszej epidemji i dlatego uważaliśmy, że środki zaradcze muszą być w gruncie rzeczy, co do stanowczości, takie same, jakie stosują zwykle przy klęskach i epidemjach.

Dlaczegóż szanowni krytycy broniąc „wolności osobistej" nie protestują naprzykład przeciwko przymusowemu szczepieniu ospy i stosowaniu szeregu innych szczepionek?

Wolność osobista, pojmowana tak, jak pojmuje ją p. F. Dziedzic nakazywałaby czekać, aż każdy obywatel Rzeczypospolitej Polskiej drogą stopniowego rozwoju kultury duchowej dojdzie do wniosku, że istotnie trzeba skorzystać ze zdobyczy nauki lekarskiej.

Jeżeli chodzi o wyrażony przez nas pogląd, że dotychczasowa praca nad podniesieniem kultury rolniczej, prowadzona przez szereg zwaśnionych od lat organizacyj rolniczych, nie dała zadawalniających wyników, to i w tym wypadku nie jesteśmy osamotnieni jako „ niepowołani" i „niekompetentni", albowiem w cytowanej pracy Wł. Grabskiego na innem miejscu czytamy:

„Nad szerzeniem postępu wśród drobnych rolników pracują u nas organizacje rolnicze od lat dziesiątek, a pomimo to postęp jest tak mały, że dystans w wydajności mniejszej i większej własności zamiast się zmniejszać zwiększa się i jest bardzo znaczny tam nawet, gdzie praca ta jest najdawniejsza, jak w Poznańskiem i Małopolsce. Organizacje rolnicze, choć korzystają ze znacz-

nych subwencyj państwowych, nie dały wyników wystarczających. Wyniki te, wyrażone w sposób realny, są zbyt mało widoczne. Ni tylko statystyka ich nie wykazuje, ale wystarcza jeździć po kraju systematycznie, a nie tam gdzie jest coś do zobaczenia na pokaz, by się przekonać, jakie wielkie są przestrzenie kraju i jak wielkie masy ludności, które w pracy swojej codziennej nie uwidoczniają najmniejszego dodatniego wpływu organizacyj społecznych".

Wreszcie zasadniczy moment: Czy uzasadnione jest twierdzenie nasze, że obecny stan kultury rolniczej jest zagrażająco niski, i że nakazem chwili jest podjęcie przez państwo natychmiastowej akcji ratowniczej? Tutaj pozwolimy sobie raz jeszcze odwołać się do autorytetu Prof. Władysława Grabskiego, cytując w dalszym ciągu jego książkę „Reforma Agronomji Społecznej":

„Jeżeli nie zbaczać tam, gdzie kto chce nas zaprowadzić by nam coś ciekawego pokazać, a jechać wzdłuż i wszerz we wszystkie strony, to obraz ogólny znamionuje niestety zaniedbanie całkowite we wszystkich kierunkach naszej wsi, a przejawy kultury rzucają się w oczy tylko sporadycznie, jako rzadko rozrzucone oazy".

Dalej na str. 27 czytamy: „Włochy w r. 1924 rzuciły hasło „Walki o zboże", czyli o takie podniesienie wydajności zboża, by go dla Włoch starczyło i by kraj ten uwolnił się od niebezpiecznej zależności od zagranicy co do głównych środków żywnościowych. Hasło to szeroko w całe społeczeństwo rzucone scementowało wiele rozbieżnych sił, na czele których stanął rząd, łącznie ze sferami naukowemi i fachowemi.

My mamy własną trapiącą nas zmorę co do naszego rolnictwa, niemniej dla nas żywotną, jak brak własnego zboża dla Włoch. Nam rozchodzi sie o to, jak długo mamy zostawać nędzarzami, wśród których rozrost ludności jest szybszy od wzrostu plonu. Przy takim stanie rzeczy jedynie zwiększone uprawy ziemniaków pozwalają egzystować ludności, znajdującej przy naszej glebie i klimacie sprzyjające warunki dla coraz większego rozmnażania się. Znaleźli się uczeni, którzy zaczęli głosić, że niema dla nas innego wyjścia jak przestać się rozmnażać. A więc dla nas podniesienie plonów i produkcji zwierzęcej naszej wsi to sprawa bytu całego naszego narodu, to sposób wejścia na wyższy szczebel cywilizacji, od którego dopiero zaczyna się droga istotnego postępu. Dlatego też i my rzucić musimy hasło: „Walki o wydajność pracy wsi polskiej". „Niech szeroko zostanie zrozumiane to, że dzisiejszy stan upośledzenia, wypływający głównie ze złej rutyny i zaniedbania, poprawia się zbyt powoli i wcale nie powszechnie i że grozi nam to, że w miarę wzrostu gęstości ludności, oraz rozpadania się gospodarstw większych o lepszych plonach, lepszych rasach i wydajności sztuk inwentarza, grozi nam jeżeli nie cofnięcie się, to beznadziejny zastój, o ile nie podejmiemy hasła „Walki o wydajność pracy wsi polskiej" z całem zrozumieniem, że o lepszy byt nas wszystkich się tu rozchodzi".

„Wobec ogromu działania, jaki przed nami stoi, wobec faktu, że dotychczasowe wyniki nie dały dostatecznych rezultatów, wobec tego, że niesposób spokojnie patrzeć na naszą przyszłość, jeżeli rolnictwo gospodarstw mniejszych nie będzie dotrzymywało placu większym w postępie, należy dojść do wniosku, że nie można czekać, aż dotychczasowe organizacje rolnicze stopniowo będą się przekształcały. Wprawdzie w ostatnich czasach staje się widoczne, że istniejące organizacje zdają sobie sprawę z tego, że ich praca jest niedostatecznie skuteczną i szukając nowych dróg weszły już częściowo na nowe i lepsze tory. Ale proces ten odbywa się nieśmiało i nierówno, gryż brak przedewszystkiem czynnika koordynującego zbyt liczne rozłamy naszych organizacyj. Dlatego też nie można czekać, aż reformy potrzebne wyłonią się w dzisiejszych organizacjach same przez się. T r z e b a t e n p r o c e s p r z y ś p i e s z y ć".

Przytoczyliśmy te wszystkie cytaty li tylko w tym celu, żeby wobec opinji poważnych kół fachowych rolników zaświadczyć, że zasadnicze myśli memorjału fabryki chorzowskiej znajdują swoje oparcie w pracach autorytetnych badaczy i jako takie mogą bezwzględnie być poddane krytyce rzeczowej, opartej na poważnych argumentach. Tego rodzaju krytyka byłaby niewątpliwie przez wszystkich przyjęta z zadowoleniem, gdyż posłużyłaby do wyjaśnienia poglądów, jak i do wytyczenia i uzupełnienia braków.

Trwamy nadal na tem stanowisku, że nie naruszając zasad panujących w państwach demokratycznych o ustroju kapitalistycznym, rząd może i powinien wkroczyć z interwencją i ująć w swoje ręce kierownictwo akcji dla podnoszenia kultury rolniczej.

Z POSTĘPU ROLNICZEGO

Wpływ nawozów sztucznych na plon buraków. W Nr. 6 »Przeglądu Rolniczo-Ogrodniczego« umieszczono sprawozdanie Inż. agr. J. Lentz'a z doświadczenia nad wpływem nawozów sztucznych na plony buraków ćwikłowych i kalafjorów. Z doświadczenia wynika, że najsłabiej zaznacza się wpływ superfosfatu, najsilniej nawozy azotowe, drugie miejsce zajmują sole potasowe.

Tamże znajdujemy sprawozdanie ogrodniczego Zakładu Doświadczalnego w Kisielnicy z doświadczenia nad wpływem sztucznych nawozów na plon kapusty. Wyniki są następujące: najsilniej działa azot, nieco słabiej potas, natomiast wpływ fosforu nie zaznaczył się wcale, przynajmniej co do zwyżki plonu.

Wpływ słomy na nitryfikację a rozwój roślin. W niektórych okręgach U. S. A. gleby są słabe i mało zasobne w próchnicę. Jedynym środkiem polepszenia jej jest użycie słomy, która znajduje się tam w nadmiarze, na nawóz. T. L. Martin w czasopiśmie »Soil Sience« XX. 1925 r., podaje wyniki doświadczeń ze stosowaniem słomy do ulepszenia tych gleb. Doświadczenia były prowadzone w kierunku zbadania szkodliwego wpływu słomy, gdyż stwierdzone było poprzednio, że stosunek kwasu węglowego do azotu jest zbyt duży. Aby rośliny mogły się dostatecznie rozwijać stosunek C. do N. winien być jak 1 do 12, gdyż w przeciwnym wypadku słoma osłabia nitryfikację w glebie. Bakterje, znajdujące się w glebie, znajdują w słomie doskonałe źródło kwasu węglowego, silnie się rozmnażają i spotrzebowują dla budowy swego ciała wszystek azot, który znajduje się w glebie w dostępnej formie. Tym samym odbierają azot roślinom, które mogą go pobrać dopiero po obumarciu i rozłożeniu się bakterji. To wyjaśnia niekorzystny wpływ słomy.

Doświadczenia były robione na ciężkiej iłowatej glebie i wyniki otrzymane potwierdzają dawniejsze przekonanie. Dodatek słomy do gleby obniża nitryfikację i to tem więcej, im większa dawka słomy była dana. Odpowiednio do osłabienia nitryfikacji, zmniejsza się i plon roślin. W drugim roku, t. j. po 12 miesiącach rozkładu słomy w glebie, zwiększyła się nitryfikacja, a tem samem podniósł się i plon.

Inż. Stefan Łaguna

Doświadczenie z azotniakiem w Anglji. W pracy G. H. Batea, umieszczonej w Nr. 8 »The Fertils Feed St. F. Supp. Journ« z dnia 18/V 1928 r., czytamy o doświadczeniach, przeprowadzonych w Hartwick Park. Derbyshire, w celu wypróbowania działania azotniaku na pastwiskach. Wynik dodatni.

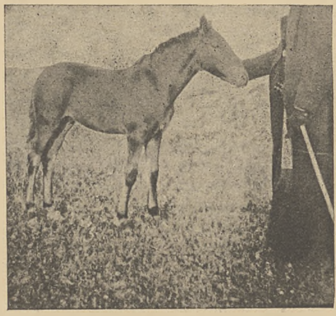
Nitrochalk. Nowy nawóz azotowy »Nitro-Chalk«, pojawił się na rynku angielskim, produkowany przez firmę Nitram i t. d. Stanowi on ścisłą mieszaninę saletrzanu amonowego z węglanem wapnia; jest to miałki proszek, zawierający bądź 15% N, bądź 10% N, zależnie od żądania nabywców.

W W. Brytanji nawóz ten wykazuje na łąkach lepsze działania niż saletra chilijska, siarczan amonu, względnie azotniak. Bliższe szczegóły znaleźć można w »Zentralblatt f. d. Münstdünger-Industrie« Nr. 8 z dnia 1/V 1928 roku.

DROBNE PORADY GOSPODARCZE

Moje doświadczenia z zaprawianiem ziarna suchym Uspulunem. W numerze 33 »Rolnika« z 12/8 b. r. czytałem pochwałę dla suchego Uspulunu jako zaprawy, która nie tylko przeciwdziała zaśniecieniu, ale także zapobiegać ma wymarzaniu pszenicy. Co do oddziaływania przeciw wymarzaniu nie zrobiłem niedodatniego spostrzeżenia, ale co do przeciwdziałania śnieci zrobiłem przeciwne doświadczenie, dlatego pospieszam podzielić się niem z czytelnikami Rolnika. Zaprawianie suchym Uspulunem jest niezawodnie bardzo zachęcające, bo uwalnia od nudnej i wiele czasu wymagającej pracy moczenia i suszenia ziarna, powtórnego ważenia ziarna w celu uregulowania siewnika w stosunku do przyrostu wagi i t. d. Dlatego przed dwoma laty dałem się namówić do zaprawienia suchym Uspulunem; równocześnie jednak więcej niż połowę pszenicy przeznaczonej do siewu zaprawiłem formaliną. Zaznaczam, że trzymałem się ściśle instrukcji, tj. użyłem do zaprawiania beczułki, którą zapomocą osi z korbą wprawiłem w ruch rotacyjny, dodałem do ziarna przepisaną ilość suchego Uspulunu i kazałem przez 6—8 minut kręcić beczułkę. Każde ziarno pszenicy zostało dokładnie opylone proszkiem Uspulunu. Próbę robiłem ze Złotką, która notorycznie najłatwiej ulega śnieci. W pszenicy, mimo dokładnego odmłynkowania wiatrakiem, znajdowały się jeszcze pojedyncze kapsułki śnieci i ziarno było w słabym stopniu zaczernione (blauspitzig). Po żniwach w następnym roku doznałem wielkiego rozczarowania. Pszenica z wysiewu ziarna zaprawionego suchym Uspulunem była więcej zaśniecona, aniżeli ziarno do siewu użyte, pszenica zaś z wysiewu ziarna zaprawionego formaliną była wolna od śnieci. Zrozumiałem, gdy zacząłem zastanawiać się nad tem zjawiskiem, że przyczyną bezskuteczności suchego Uspulunu musi być ta okoliczność, że zaprawiając pszenicę suchym Uspulunem nie odłączamy od ziarna kapsułek śnieci, a nadto kręcąc beczułką rozbijamy kapsułki śnieci i jeszcze więcej zakażamy ziarno jej zarodnikami. Przypuszczam, że gdybym był ziarno wpierw przepłókał wodą, wyłowił kapsułki, wysuszył ziarno i dopiero, potem wsypał je do beczułki, wtedy może zaprawianie suchym Uspulunem okazałoby się równie skuteczne jak zaprawianie formaliną, ale któżby był na tyle naiwny, ażeby przyczyniał sobie tyle trudu i straty czasu oraz kosztów! Przypuszczam, że suchego Uspulunu możnaby używać tylko jako środka zapobiegającego zakażeniu śniecią, tj. możnaby nim zaprawiać ziarno siewne wolne zupełnie od śnieci, ale nigdy jako zaprawy zabijającej zarodniki śnieci.

Od lat dwudziestu i kilku używam do zaprawiania pszenicy formaliny z najlepszym skutkiem. W latach powojennych, tj. 1917 i 1918 gdy było trudno zdobyć do siewu ziarno wolne od śnieci, wysiewałem pszenicę nawet silnie zaśniecioną zaprawianą formaliną i zbierałem już w pierwszym roku pszenicę mało zaśniecioną, w następnym zaś zupełnie wolną od śnieci. Zaznaczam, że przestrzegałem bardzo skrupulatnie tego, ażeby sypiąc ziarno do roztworu formaliny sypano je powoli, ażeby masowe sypanie nie porywało ze sobą kapsułek śnieci i ażeby kapsułki, znajdujące się na powierzchni roztworu, wyławiano przetakiem i powtarzano tę czynność po każdorazowem mieszaniu ziarna w roztworze zapomocą wąskiej łopatki. Chcąc przyspieszyć czynność zaprawiania formaliną używam równocześnie dwóch kadeczek głębokich 60 cm — a szerokich w górze 56 cm. Kadeczki te są opatrzone tuż ponad dnem otworem zaopatrzonym czopem. Ustawiam je na podwyższeniu tak wysokiem, ażeby poniżej czopa ustawione być mogły szerokie cebry, do których spływa roztwór, a ponieważ prąd wody początkowo porywa ze sobą ziarno podstawia się pod czop przetak albo skrzynkę zaopatrzoną dnem z siatki drucianej. Ziarno moczę przez 15 minut. Roztwór sporządzam w ten sposób, że do 100 litrów wody wlewam ćwierć litra 40% formalhedydu. Dla ułatwienia mierzenia formaliny używam litrowej cylindrowej flaszki, na której nalepiam pasek papieru z podziałką na 4 części. Moczenie trwa 15 minut, czas ten wystarcza akuratnie do odcedzenia roztworu i wyjęcia ziarna zaprawionego z pierwszej kadeczki, poczem bezpośrednio przystępuje się do wypróżnienia drugiej kadeczki, bo tyleż czasu wymaga to moczenie ziarna w drugiej kadeczce. W ten sposób unika się straty czasu i zaprawianie szybko postępuje. Jednego tego samego roztworu można użyć do dwu albo trzykrotnego a nawet czterokrotnego wsypu ziarna stosownie do stopnia zaśniecenia, dolewając po trosze roztworu, bo ziarno wypija dużo wody. Przyjmując zasadę, że roztworu można użyć do trzykrotnego moczenia ziarna, że wsyp ziarna nie powinien przekraczać ilości 50 kg i że ćwierć litra formaliny używa się do każdorazowego roztworu wypada z obliczenia ćwierć litra formalhedydu na 150 kg ziarna, czyli na 10 q ziarna 2 litry formaliny uwzględniając, że przez nasiąkanie ziarna ubywa znaczna ilość roztworu.



Młody „Hackney“ w Albigowej
(do fejletonu)

Co do przybytku wagi ziarna przez zaprawianie, to przybywa stosunkowo do twardości ziarna w regule 7 do 9 kg na 100 kg w przeciągu 24 godzin. W następnych dniach, w miarę wysychania ziarna przyrost wagi obniża się do 5 kg. Pamiętać także potrzeba o tem, że ziarno pęczniejąc powiększa objętość i że wilgotne ziarno staje się mniej śliskiem, przeto siewnik przy tem samem uregulowaniu wysiewa mniej ziarna, aniżeli wskazywałby przybytek wagi.

Władysław Gołębski

Podając powyższe do wiadomości Czytelników zaznaczyć musimy, że powyższe ujemne wyniki stosowania suchego Uspulunu bynajmniej nie przesądzają wartości tego środka dla celów zwalczania śnieci, mamy bowiem cały szereg dodatnich wyników badań, przeprowadzonych zarówno w kraju jak i za granicą, coby świadczyło, iż środek ten w pewnych warunkach, widocznie odmiennych od tych, w których Autor powyższego badania swe przeprowadzał, jest skuteczny. Pożądanem zatem byłoby, by Szanowni Czytelnicy, którzy również ze środkiem tym próby przeprowadzali, zechcieli je podać do wiadomości publicznej za pośrednictwem naszego pisma. (Przypisek Redakcji).

Słomę strączkowych jak grochu, bobu, nie należy nigdy wyrywać z gleby z korzeniami, na korzonkach strączkowych roślin znajdują się bowiem bakterje, które glebę wzbogacają w azot. Słomę więc należy tuż przy ziemi obcinać, korzonki w ziemi zostawić i razem przeorać. ***

Przechowanie śliwek. Śliwki zerwać w dzień suchy, rozłożyć na słomie i pozostawić na niej dni parę. Następnie ułożyć śliwki w kamiennym garnku, przekładając warstwy owoców słomą i trocinami tak, aby się wzajemnie nie dotykały. Garnek owiązać i przechować w suchem miejscu. ***

Czy używać saletry, czy siarczanu amonu? Sprawę tę omawia p. Inż. J. Potemkowski w »Gazecie Rolniczej«, przyczem słusznie stwierdza, że największą jednak przewagę siarczanu amonu nad saletrą stanowi znacznie niższa cena. Różnica ta wynosi obecnie około 11 zł. na worku, ale ponieważ saletra zawiera przeciętnie 15% azotu, a siarczan amonu 20% azotu, czyli o 1/3 więcej, więc za tę samą ilość azotu w saletrze płacimy przeszło o 60% drożej, niż w siarczanie amonu. Różnica to zbyt wielka,

tak, że użycie siarczanu amonu zawsze okaże się rentowniejszem, od użycia saletry.

Co do gleb, to siarczan amonu zawodzi jedynie na glebach zakwaszonych; odwodnienie i zwapnowanie takich gleb pozwoli go użyć bez obawy. Przy dzisiejszych niewielkich dawkach wapna można używać siarczan amonu w tym samym roku bez obawy, że powstaną straty azotu przez ulatnianie się amoniaku.

Na glebach lekkich należy unikać jednorazowych większych dawek siarczanu amonu, gdyż gleby takie słabo absorbują nawet sole amonowe i stąd mogą powstać straty przez wypłókanie; w takim przypadku najlepiej jest wysiać siarczan amonu w 2 dawkach. Oczywiście, że użycie saletry w tych samych warunkach przedstawia jeszcze większe niebezpieczeństwo.

Siarczan amonu może być użyty z powodzeniem pod wszystkie rośliny uprawne, a dzięki wymienionym zaletom powinien stać się bardziej rozpowszechnionym, niż dotychczas. *

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Zwyczaje spadkowe włościan w Polsce. Część I. Zwyczaje spadkowe włościan w województwach południowych. Opracowali K. Kowalski, Dr. S. i K. Grzybowscy, oraz K. Karpiniec. Przedmowę napisał Prof. Fr. Bujak — Warszawa 1928 r. Skład główny: Księgarnia Rolnicza, Nowy Świat 35. Str. 158 + XX. Cena zł. 8.

Praca ta ukazała się w Serji Prac Społeczno Gospodarczych (Nr. 8), wydawanej przez Wydział Ekonomiki Rolnej Drobnych Gospodarstw Wiejskich, pozostający pod kierownictwem Prof. Fr. Bujaka. Rozpoczyna ona osobny cykl pięciu prac, które obejmą, prócz Małopolski i Śląska (Cz. I), województwa zachodnie, centralne i wschodnie, dając przegląd zwyczajów spadkowych włościan na całym obszarze Polski.

Przedmowa Prof. Bujaka przedstawia krótko historję podobnych prac badawczych w Niemczech, następnie w Polsce. Ostatnie ankiety i usiłowania Ministerstwa Reform Rolnych, mające na celu pewne ograniczenie dotychczasowej swobody dzielenia gruntów włościańskich, stawiają całą sprawę w rzędzie zagadnień aktualnych, których roztrzygnięcie może mieć pierwszorzędne znaczenie.

Przed taką decyzją nieodzownem jest oświetlenie przyczyn, dlaczego tak, a nie inaczej kształtują się nasze stosunki w tej dziedzinie. Praca wymienionych autorów, wybitnych prawników, obejmuje województwa południowe, jest ona oparta, podobnie jak mające się ukazać zeszyty, na ankiecie o dziedziczeniu, rozesłanej w r. 1926 przez W. E. R. D. G. W. do sądów, notarjuszów i samorządów (990 odpowiedzi z całej Polski). Pozatem korzystano z ankiet Ministerstwa Reform Rolnych, rozesłanych w r. 1924 i 1927 do samorządów celem uzyskania opinji włościan na sprawę niepodzielności gospodarstw. Oparte o ten materjał, prace, postawione na odpowiednim poziomie naukowym, dają przegląd wyników ankiet, oraz krytyczną ocenę projektów reform. Skupią one niewątpliwie uwagę ludzi zainteresowanych, których jest dzisiaj u nas bardzo wiele.

F. D.

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Konferencja w sprawach meljoracji i zagospodarowania Polesia. W dniach 12 do 14 października r. b. odbędzie się w Warszawie w gmachu Stowarzyszenia Techników Konferencja w sprawach meljoracji i zagospodarowania Polesia, na której poruszane będą najaktualniejsze sprawy związane z pozyskaniem olbrzymich terenów Polesia dla gospodarki krajowej.

Wobec ogromnego znaczenia jakie ma sprawa zmeljorowania i zagospodarowania Polesia nie tylko dla kresów wschodnich ale również i dla innych połaci kraju przez możność pozyskania tą drogą znacznych terenów kolonizacyjnych, Komitet Organizacyjny wzywa wszystkich interesujących się tą sprawą do wzięcia udziału w Konferencji, prosząc jednocześnie o jaknajśpieszniejsze zgłaszanie uczestnictwa pod adresem Sekretarjatu Komitetu, Warszawa ul. Kopernika Nr. 30 (Krajowe Towarzystwo Meljoracyjne), celem wysyłki pamiętnika Konferencji.

Karta uczestnictwa w Konferencji wraz z pamiętnikiem kosztuje 15 złotych.

Pożyczki ulgowe na budownictwo ogniotrwałe. Od dnia 1 stycznia do dnia 1 lipca 1928 r. Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych przyznał ogółem 481 pożyczek ulgowych ubezpieczonym na ogniotrwałą odbudowę na sumę 1,958.100 zł., w tem przyznano b. Kongresówce, gdzie istnieje najmniej ogniotrwałych budowli, sumę 1,195.500, Małopolsce zł. 512.700. — Kresom wschodnim 249.900 zł. (Arol.).

Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne. W rozpoczynającym się roku szkolnym Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne wprowadzają podział programu na grupy: grupa dla pracowników sklepowych i magazynowych, grupa dla buchalterów i pracowników biurowych i grupa kierowników spółdzielni. Osoby życzące otrzymać świadectwa kwalifikacyjne obowiązywać będzie całkowicie program danej grupy. Program Kursów obejmuje zagadnienia zarówno z teorji jak i praktyki spółdzielczości.

Zapisy przyjmuje i wszelkich informacyj udziela Sekretarjat Kursów (Warszawa, ul. Grażyny 13, skrz. pocz. 38). Rok szkolny 1928/29 rozpoczyna się dnia 1 października.

Z Tow. „Selekcja" w Warszawie. Na zjeździe Tow. „Selekcja" w dn. 3 b. m. w sprawie podniesienia hodowli i uprawy ziemniaków uchwalono między innemi:

1) Odwołać się do czynników miarodajnych ze sfer rządowych i społecznych o poparcie wszelkiej inicjatywy prywatnej i społecznej, podjętej w celu wytworzenia drogą hodowli krajowych odmian ziemniaków, typu przemysłowego jadalnego i pastewnego, odpornych na choroby,

2) Z uwagi na to, że ziemniak jest rośliną bardziej od innych wrażliwą na warunki fizjograficzne, na uprawę i nawożenie, niezbędnem jest nie tylko utrzymanie nadal w stałej ciągłości zbiorowych doświadczeń odmianowych, lecz rozszerzenie pod jednolitem kierownictwem pracy doświadczalnej z ziemniakami przez pomnożenie ilości punktów doświadczalnych, w celu wykazania odmian, bardziej odpowiednich dla rozmaitych sfer gospodarczych kraju.,

3) dążyć do prowadzenia hodowli odmian odpornych na choroby pod ścisłem, fachowem kierownictwem hodowców, w połączeniu ze stałem współdziałaniem sił fitopatologicznych.

4) dążyć do zmniejszenia importu sadzeniaków zagranicznych i do stworzenia dróg rozwojowych dla reglamentowanego eksportu sadzeniaków krajowej produkcji.

5) Odwołać się do czynników miarodajnych o poparcie produkcji bezwodnego spirytusu, jako domieszki do benzyny dla celów spalinowych.

Kursy dramatyczne. Związek Teatrów i Chórów Ludowych we Lwowie przystępuje do urządzenia 9-dniowych praktycznych kursów dramatycznych dla kierowników teatrów amatorskich ludowych i szkolnych w 2 terminach: jesiennym (trzydniowym) i wiosennym (6-dniowym).

Zgłaszać się o bliższe szczegóły do Związku Teatrów i Chórów Ludowych, Lwów, ul. Mickiewicza 26

Ze Związku Polskich Organizacyj Rolniczych. W sprawie stanowiska naszego wobec rokowań o traktat handlowy polsko-niemiecki Związek P. O. R. przesłał do p. Ministra Rolnictwa następujący memorjał:

„Wobec zbliżającego się terminu wznowienia rokowań o traktat handlowy pomiędzy Polską a Niemcami, Związek Polskich Organizacyj Rolniczych uznaje za swój obowiązek raz jeszcze dać wyraz poglądom organizacyj rolniczych w Związku skupionych na zagadnienie stosunków handlowych pomiędzy Polską a Niemcami.

Rolnictwo polskie stało zawsze na stanowisku, że zawarcie umowy handlowej pomiędzy Polską a Niemcami jest wysoce pożądanem, gdyż ożywiony obrót towarowy jest z natury rzeczy normalną konsekwencją położenia geograficznego i wybitnie różnej struktury gospodarczej obu krajów. Stąd też i zapoczątkowanie rokowań o zawarcie traktatu rolnictwo polskie powitało z zadowoleniem, rozumiejąc, że traktat ten, zwiększając import niemieckich artykułów przemysłowych do Polski winien doprowadzić jednocześnie do zwiększenia eksportu polskiej produkcji rolniczej na rynki niemieckie. Stojąc na tem stanowisku, rolnictwo polskie ustaliło szereg żądań, dotyczących ulg, jakie winny być przyznane przez Niemcy dla eksportowanych z Polski produktów rolniczych, jako równowartość ulg, jakich się domagał przemysł niemiecki dla eksportu swoich produktów.

Pertraktacje o traktat polsko-niemiecki ciągną się jednak bez rezultatu od lat 3-ch. W ciągu tego okresu Niemcy zrobiły duże wysiłki w kierunku podniesienia produkcji rolniczej i zdołały doprowadzić do znacznego zmniejszenia importu i eksportu artykułów spożywczych. Na skutek tego zmniejsza się pojemność rynku niemieckiego dla importu produktów rolniczych, co wpływa na zmniejszenie się zainteresowania rolnictwa polskiego w uzyskaniu łatwiejszego dostępu na rynek niemiecki, pomimo to jednak, Niemcy mogłyby być i nadal odbiorcą całego szere-

gu naszych produktów rolniczych. Istnieją jednak w Niemczech wpływowe odłamy opinji, które przeciwstawiają się bardzo stanowczo wszelkim ułatwieniom dla polskiego importu i domagają się wydania zarządzeń jeszcze bardziej utrudniających dostęp produktów rolniczych na rynki niemieckie. — Prądy te znalazły swój wyraz w uchwałach zjazdów i zebrań organizacyj rolniczych, jakie miały miejsce w Niemczech na wiosnę roku bieżącego, a obecność oficjalnych przedstawicieli rządu niemieckiego na tych zebraniach, manifestujących jawnie swą solidarność z uchwalonemi rezolucjami, świadczyła dobitnie, że niema żadnych szans, aby rokowania o traktat handlowy dały jakiekolwiek pozytywne wyniki.

W okresie kilkumiesięcznej przerwy, jaka nastąpiła w rokowaniach, odbyły się w Niemczech wybory do parlamentu i nastąpiła zmiana gabinetu. Nie posiadamy dotychczas danych, któreby pozwoliły sądzić, czy i w jakim stopniu uległ zmianie stosunek obecnego rządu do zagadnienia traktatu polsko-niemieckiego. W każdym razie podkreślić należy, że w kierownictwie delegacji niemieckiej, prowadzącej rokowania traktatowe, nie przeprowadzono żadnych zmian, co pozwala na domniemanie, że i stanowisko obecnego rządu niemieckiego nie odbiega zbytnio od poglądów poprzedniego gabinetu hołdującego zasadom skrajnego protekcjonizmu agrarnego.

W razie, gdyby te domniemania okazały się słusznemi, rolnictwo polskie musiałoby się ustosunkować negatywnie do propozycyj zawierania umowy nieuwzględniającej postulatów rolnictwa polskiego, a to zgodnie ze stanowiskiem, któremu daliśmy wyraz w deklaracji złożonej przez przedstawicieli polskich organizacyj rolniczych p. Ministrowi Rolnictwa w dniu 13 lutego r. b., w której stwierdziliśmy, że rolnictwo polskie azinteresowane jest w zawarciu traktatu handlowego o tyle tylko, o ile traktat ten da istotne ułatwienia dla eksportu naszych produktów rolniczych na rynku niemieckim. Traktat, któryby nie osiągnął tego celu, byłby w naszem zrozumieniu dla rolnictwa zupełnie bezwartościowy, a dla ogólnych interesów gospodarczych Polski wręcz szkodliwy, gdyż korzyści, jakieby osiągał z takiego traktatu przemysł niemiecki, nie byłyby zrównoważone odpowiedniemi ułatwieniami dla eksportu wytworów pracy i energji rolnika polskiego".

ZE ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE

L. 1537. — **Potrącanie odsetek biernych od długów przy wymiarze podatku dochodowego.**

„Ministerstwo Skarbu L. D. V. 3821/2, Warszawa dnia 10 września 1928. — Do wszystkich Urzędów Skarbowych podatków i opłat skarbowych. Doszło do wiadomości Min. Skarbu, że niektóre władze wymiarowe interpretują przepis ostatniego ustępu tutejszego okólnika z dnia 23 maja 1925 L. D. P. O. 1837/2/28, dotyczący potrącania odsetek od długów przy ustalaniu według norm orjentacyjnych, dochodu podatkowego od gospodarstw rolnych, w ten sposób, że potrącają od dochodów opłacone odsetki od długów zahipotekowanych, natomiast odsetki od długów niezahipotekowanych wliczają do podstaw wymiaru, jako niepotrącalne od dochodu.

Praktyka tego rodzaju jest sprzeczna z intencją wyżej powołanego okólnika i wobec tego Min. Skarbu wyjaśnia, że odsetki od długów (krótko i długoterminowych) zarówno zahipotekowanych jak i niezahipotekowanych, o ile rzeczywiście zostały opłacone i należycie udowodnione — podlegają odliczeniu od dochodu, ustalonego według norm orjentacyjnych. Ponadto Ministerstwo Skarbu poleca traktować, poczynając od roku podatkowego 1928 jako pozycje potrącalne od dochodu ustalonego według norm orjentacyjnych zarówno odsetki od długów, związanych tylko z osobą płatnika jak i odsetki od długów związanych ściśle z gruntem względnie z uprawą rolną — oczywiście pod warunkiem o ile długi te ciążą na źródłach dochodu, podlegającego podatkowi i pozostają w związku gospodarczym z temi źródłami. (—) Czechowicz, Minister.

Uwaga Związku Ziemian:

Od siebie wyjaśniamy, że powyższy okólnik zawiera tylko jedno ograniczenie co do odsetek, które potrącane być nie mogą, a mianowicie są to odsetki, które nie ciążą na źródłach dochodu podlegających podatkowi jak np. na tych niektórych źródłach, jakie są zwolnione od opodatkowania z tytułu znajdowania się ich poza granicami państwa (art. 4 ustawy).

Dyrektor: *Łopuszański mp.* P. O. Prezesa: *Badeni mp.*

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU i ZAGR.

Walka z rakiem ziemniaczanym. W związku z wykryciem na terenie województwa łódzkiego bardzo groźnej choroby roślinnej — raka ziemniaczanego odbył się w Urzędzie Wojewódzkim zjazd w sprawie zorganizowania walki z tą zarazą.

Na zjazd przybył z Warszawy dr. Włodzimierz Gorjaczkowski, profesor fitopatologji w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego i kierownik Stacji Ochrony Roślin T. O. W., zaś uczestnikami zjazdu byli kierownicy i instruktorzy organizacyj społeczno-rolniczych, kierownicy powiatowych ferm rolniczych oraz przedstawiciele zakładów doświadczalnych.

Zebranie zagaił p. wicewojewoda Lewicki, podkreślając wagę uprawianych ziemniaków dla gospodarstwa krajowego, a tem samem całą grozę niebezpieczeństwa zniszczenia tej uprawy.

Po wyczerpującem omówieniu tematu przez prof. Gorjaczkowskiego i ożywionej dyskusji, zebrani rozjechali się, celem natychmiastowego zorganizowania lustracji ziemniaków w powiatach województwa.

Tegoroczne zbiory. Na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych, Główny Urząd Statystyczny dokonał szacowania przypuszczalnego zbiorów czterech zbóż, które przedstawia się następująco: pszenica 14,6 milj. q, żyto 59,0 milj. q, jęczmień 19,0 milj. q, owies 36,5 milj. q.

Ilości te w stosunku do zbioru ub. r., stanowią: dla pszenicy 99 proc., dla żyta 104 proc., dla jęczmienia 117 proc., dla owsa 108 proc.

W stosunku do przeciętnych zbiorów za pięcioletni okres od 1922/23 do 1926/27 r., zbiór roku obecnego stanowi: pszenicy 111 proc., żyta 110 proc., jęczmienia 123 proc., owsa 116 proc.

Powyższe prowizoryczne dane mogą ulec jeszcze nawet większej zmianie, gdyż ostateczne dokładne obliczenia zbiorów zostaną dokonane dopiero w czasie młocki w pełnym biegu.

Konsolidacja Organizacyj rolniczych. Komitet centralnego T-wa rolniczego na posiedzeniu w dniu 17 września 1928 r., solidaryzując się w zupełności z deklaracją prezesów związku polskich organizacyj rolniczych i polskim związkiem organizacyj i kółek rolniczych z dnia 11 sierpnia 1928 r. w sprawie unifikacji organizacyj rolniczych, jednogłośnie uchwalił przystąpić do pertraktacji o połączenie instytucyj rolniczych na zasadach zawartych w deklaracji prezesów związku polskich organizacyj rolniczych p. K. Fudakowskiego i polskiego związku organizacyj i kółek rolniczych p. Przedpełskiego z dnia 11 sierpnia r. b. i wynik układów przedstawić radzie głównej C. T. R. do zatwierdzenia.

Standaryzacja zboża w Niemczech. Pomiędzy sferami rolniczemi oraz przemysłem młynarskim nastąpiło zasadnicze porozumienie w sprawie standaryzacji zboża. Tematem dalszych dyskusyj jest granica zanieczyszczenia zboża wogóle, oraz chwastami. Omawiana jest również granica stopnia wilgoci. Obecnie wszczęto rokowania ze sferami handlowemi, podczas których ustanawiane będą ostatecznie normy i nazwy standardu.

Do Szanownych Prenumeratorów!

Prosimy o łaskawe wpłacenie prenumeraty „Rolnika" za kwartał III-ci w kwocie 12·— złotych. Czek P. K. O. załączamy. O ile prenumerata nie wpłynie do 15 października b. r. pozwolimy sobie pobrać należytość za zaliczką pocztową dla uproszczenia manipulacji administracyjnej

Przy doniesieniu o zmianie adresu należy załączyć znaczek pocztowy za 50 groszy.

ADMINISTRACJA »ROLNIKA«.

PORADNIK GOSPODARCZY

ODPOWIEDZI

Podręczniki rybackie

(Odpowiedź na pytanie 248)

Z książek dotyczących gospodarstwa stawowego i chowu ryb możemy polecić następujące:

1) „Hodowla ryb w małych stawkach" Dr. Ferdynand Wilkosz, Wydawnictwo „Wydziału Rybackiego C. T. R., Skład główny w biurze Centralnego Związku Kółek Rolniczych, Warszawa.

2) „Gospodarstwo stawowe" Mieczysław Mizerski, Skład główny Centralne Towarzystwo Rolnicze w Warszawie, Kopernika 30. *R.*

Mieszanka traw dla koni

(Odpowiedź na pytanie 251)

Jako mieszankę traw jak najodpowiedniejszą na podsiew zagród dla koni uważam trawy t. zw. podrostowe (podszewkowe), a mianowicie: grzebienicę, mietlicę roztogową, rajgras angielski, owsik złocisty, wiechlinę łąkową i kostrzewę czerwoną. Wszystkie te trawy można dostać produkowane w kraju. Ustosunkowanie co do ilości pojedynczych gatunków zależnem jest od rodzaju gleby. *H. P.*

Gdzie nabyć Uspulun

(Odpowiedź na pytanie 253)

Uspulun dostarcza firma J. Karrach, we Lwowie, ul. Kościuszki, do każdej paczki

dołączony jest przepis, jaka ilość jest potrzebna do zaprawienia.

H. P.

Czem zastąpić słomę przy kopcowaniu ziemniaków

(Odpowiedź na pytanie 254)

Zaoszczędzić słomę przy kopcowaniu ziemniaków można, o ile rola jest przepuszczalna, a to przez przechowanie ich w dołach. Doły te kopie się do głębokości mniej więcej 80 cm a szerokości 50 cm tak, żeby ściany były zupełnie prostopadłe. Długość zależy od ilości korcy ziemniaków, które do jednego dołu mają być wsypane, zwykle długość nie powinna przenosić 6 m.

Po zasypaniu ziemniakami całego dołu robi się z nich t. zw. grzebień, który już dokładnie trzeba obłożyć słomą i ziemią i jak zwykle kopce dobrze przykryć. Słomy można w ten sposób dużo zaoszczędzić. *H. P.*

Wartość pożywna naci ziemniaczanej

(Odpowiedź na pytanie 261)

Nać ziemniaczana zasadniczo nie przedstawia wyższej wartości jako pasza dla bydła, a to przedewszystkiem wobec zawartości w niej trującego związku alkaloidowego, t. zw. solaniny. Bydła wysoko szlachetnego i wrażliwego na. paszę nie powinno się wogóle karmić nacią ze względu na możliwe uszkodzenie zdrowia, mlekodojności etc.

Praktyka jednak wykazuje (Poznań, Śląsk), że mimo to nać ziemniaczana bywa stosowana, lecz tylko w czasie wyraźnego braku pasz i w małych dawkach, jako domieszka. Przy sporządzeniu paszy z naci należy się kierować następującemi względami: 1) Najlepiej nadają się późne odmiany (np. Dołkowskiego), 2) ścinanie powinno się odbywać po dostatecznem wytworzeniu bulw lecz bezwzględnie w stanie zielonym. Za wczesne ścinanie naci przynosi dotkliwą zniżkę plonu, przy ścinaniu zaś zeschniętej naci traci się jej najważniejszą część t. j. listki, które się podczas zebrania wykruszą, 3) zbiór naci nie powinien się odbywać podczas deszczu lub bezpośrednio po deszczu, ze względu na zanieczyszczenie ziemią, 4) nać powinna być zupełnie wolna od znanych chorób ziemniaczanych, 5) nać może być zachowana jedynie w formie kiszonki, sporządzonej najlepiej razem (warstwami) z koniczyną, kukurydzą, zębem końskim, mieszanką etc., 6) dawki takiej mieszanej kiszonki mogą wynosić dziennie na sztukę (krowa) 10—15 kg, zależnie od ilości przymieszanej innej paszy, nie powinny zaś przekraczać 5 kg, jeżeli chodzi o kiszonkę z czystej naci.

Inż. O. Kuminek

Młocarnia „Erntesegen"

(Odpowiedź na pytanie 263)

Młocarnie „Erntesegen" wyrabiane przez fabrykę Engel et Schwedhelm w Bremen w porównaniu z takiemi samemi maszynami używanemi dotychczas, cechuje wielkie uproszczenie budowy i konstrukcji. Posiadają one mniej wałów, gdyż co najwyżej trzy i to przy podwójnem czyszczeniu, a przy typach mniejszych nawet dwa, t. j. wał bębna i wytrząsaczy. Przy typach większych, prócz poprzednich dwu wałów, znajduje się jeszcze trzeci — kłosownika. Czyszczenie ziarna i oddzielanie plew kłosów i słomy, a następnie sortowanie odbywa się tutaj na odmiennej drodze. Zamiast unoszącej siły wiatru, zastosowano ssącą, a wentylator umieszczony jest na wale bębna, z którego prąd wiatru raz działa jako unoszący, a na plewy, słomę i t. d, z wytrząsaczy, jako ssący. Wielkość ssania można regulować wnoszeniem i opuszczaniem otworu, jak również i znajdującą się w nim zasuwą. Zamiast sortownika cylindrycznego, o śrubowo nawiniętym drucie, zastosowano sita, jak w zwykłej wialni. Jedynie wielkie typy młocarń „Erntesegen" posiadają sortowniki cylindryczne, gdyż siła w nich wypadłaby zbyt wielkich rozmiarów. Usunięto również czerpakowy transporter do zboża. Z tej uproszczonej konstrukcji wynika i mniejsza ilość łożysk, panewek, pasów i t. p. elementów składowych. Z tej samej przyczyny waga tych młocarń jest mniejsza o mniej więcej $^1/_3$ wagi młocarń więcej skomplikowanych tej samej wielkości.

U nas w Polsce nie były próbowane w żadnym Zakładzie naukowym, a bliższe szczegóły o jakości pracy mogliby podać ci, którzy niemi pracują w swych majętnościach. W Niemczech w porozumieniu z niemieckiem Twem Rolniczem (Deutsche Landwirtschafts - Gesellschaft) próbę ich przeprowadzał prof. Vormfelde w ciągu trzech lat. Na podstawie zebranych spostrzeżeń pracę młocarń „Erntesegen" uznano jako dobrą i zadowalającą. Same spostrzeżenia i opis prób wraz ze szczegółowemi datami ogłoszone są w sprawozdaniach Niem. Twa Roln. za rok 1926.

Dr. Michał Wójcicki

(II odpowiedź na pytanie 263)

Nawiązując do zapytania 263 — z 38 numeru nadmieniamy, że z innych młocarń cieszy się uznaniem młocarnia szerokomłotna motorowa „Bravo" fabr. Mayfartha na łożyskach kulkowych (1700 mm × 375 mm 0), która na tegorocznej Wystawie Niemieckiego Towarzystwa Rolniczego w Lipsku, pośród powodzi maszyn tego typu, zwracała powszechną uwagę, dzięki swej oryginalnej nowoczesnej konstrukcji i zupełnemu dostosowaniu do potrzeb średnich gospodarstw rolnych.

Bronikowski, Grodzki i Wasilewski, S. A.

Nawozy azotowe na glinkę piaszczystą

(Odpowiedź na pytanie 265)

Z pytania można mniemać, że ziemia nie jest tak wyjałowiona jak pytający przedstawia, przedewszystkiem, że koniczyna dobrze się rodzi, wobec tego pod żyto powinno w y s t a r c z y ć na ha 200 do 250 kg 30% soli potasowej i 400 kg tomasyny, siarczanu amonu byłoby zupełnie wystarczające 60 kg. Na wiosnę, podług wyglądu żyta, można dać nawóz azotowy posypowo w postaci saletry chilijskiej od 60 do 100 kg na ha. Wobec tego, że ziemia dotychczas była płytko orana, nie radziłbym przechodzić na głęboką uprawę pod oziminę, tylko zorać od 15—18 cm bez zgłębiacza, a o ile możności stosować uprawę głęboką pod okopowe.

Wysiew żyta można stosować od 100 do 120 kg na hektar, pszenicy 140 do 160 kg na hektar.

Sól potasową i tomasynę można razem zmieszać i wysiać, przykryć bronami, a dopiero potem rozsiać siarczan amonu. Siew powinien być stosowany rzędowy w odległości 15 cm przy życie, przy pszenicy 20 cm rząd od rzędu. Pszenice powinno się na wiosnę okopać. *J. K.*

Dzienna dawka marchwi dla koni

(Odpowiedź na pytanie 266)

Można dziennie na konia spasać do 10 kg marchwi. Zadaje się ją na noc, bez sieczki przed założeniem siana. Marchew musi być zdrowa, nie zamarznięta i przed zadaniem dobrze opłókana. Siekać nie potrzeba. Zwracam uwagę, że marchwi nie powinno się uważać za obrok tylko jako środek djetetyczny, np. przeciw zołzom.

J. K.

W sprawie repartycji niedoboru budżetowego gminnego

(Odpowiedź na pytanie 270)

Poruszoną sprawę pokrycia niedoboru budżetowego rozstrząsaliśmy na tem miejscu wielokrotnie w ostatniem trzechleciu i musimy się odwołać na odnośne uwagi, które sprawę niniejszą zupełnie wyjaśniają.

Ustawa z 11/8 1923 Nr. 94 Dz. u. R. P., normująca pokrycie wydatków administracji gminnej, nie aprobuje nigdzie takiego sposobu pokrycia datkami stosownie do posiadanej ilości morgów pola w gminie.

Z naciskiem zaznaczamy w szczególności, że pokrywanie wszelkiego rodzaju potrzeb gminnych drogą tak zwanego „pogłównego", czy to liczonego od głów mieszkańców, czy od „numerów", czy wreszcie od posiadanych przez „głowy" morgów jest przeżytkiem przedwojennym i chaosu powojennego, a obecnie już bezprawiem.

Nie potrzeba długo wywodzić, że rozłożenie ciężarów wedle głów, a tak samo według ilości posiadanych przez „głowy" morgów nigdy nie może być sprawiedliwe i równomierne — albowiem siła podatkowa „głów" nie jest równą, a także morg morgowi nie jest równy, każdy bowiem przedstawia inną rentowność.

Dość wskazać na kataster podatku gruntowego i wykazane nim różnice dochodu katastralnego, które inne są od łąk, inne od pola ornego, inne od lasów etc., zaś i w tych granicach są różne skoro jeden morg pola ornego może dawać dochody „katastralne" po zł. 2 50 gr ale także i po 4 do 5 zł. rocznie.

Tylko klucz podatkowy i to od wszystkich podatków i kontrybuentów podatkowych obliczany daje stosunkowo najmniej błędną rękojmię sprawiedliwego rozdziału pewnej daniny publicznej, o ile co do niej nie będą wchodziły względy indywidualnych korzyści, jak np. przy specjalnych opłatach drogowych, których rozkład winien uwzględnić wysokość i stosunkowość odnoszonych z dróg korzyści każdego poszczególnego podatnika.

W warunkach normalnych zatem niedobory budżetowe gminne mają znaleźć pokrycie w dodatkach komunalnych od podatków państwowych przez kontrybuentów gminy płaconych corocznie.

Jeżeli gmina dana tak się rządzi, że ani majątek jej, ani dochody, ani też udział w dodatkach samorządowych wspomnianych etc. nie wystarczają na związanie końca z końcem, to pozostaje tylko potrójna ewentualność, albo postarać się u Władz samorządowych o podniesienie procentu udziału w dodatkach samorządowych, albo o subwencję Wydziału powiatowego na pokrycie niedoboru budżetowego, albo w końcu... użycie ołówka czerwonego i skreślenie wydatków nienaglących.

Nigdy zaś nie wolno uciekać się do pokrycia niedoboru pogłównem bądź od numeru, bądź od morgów etc.

W odwołaniu wystarczy powołać się, że tego rodzaju pokrycie, nierównomierne i niesprawiedliwe nie jest ani w ustawie z 11/8 1923 Nr. 94 Dz. u. R. P., ani w innych ustawach przewidziane, przeciwnie wedle nich niedopuszczalne

Dr. Karol Czerny

Objaśnienie w sprawach obliczeń pretensyj pieniężnych

(Odpowiedź na pytanie 272)

Każdy obywatel Państwa obowiązany jest znać ustawy i powinien umieć na podstawie ustaw obliczać swoje pretensje pieniężne. Poza sądem — w sprawach procesowych i opiece sądu oddanych — nie istnieje żadna instytucja w Polsce, któraby była obowiązaną przeprowadzać obliczenia dla osób prywatnych na każde ich życzenie. Izby handlowe zwykle nie uchylały się od udzielania porad, skoro jednak giełda — będąca niejako ekspozyturą Izby handlowej — nie odesłała do tej ostatniej zapytania do załatwienia, to nie pozostaje nic innego jak dochodzić autentycznego obliczenia pretensji przed sądem drogą procesu przeciw dłużnikowi.

Dr. Karol Czerny

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

Sprawa braku paszy z powodu tegorocznych posuch, jest kwestją, która słusznie poruszaną bywa tu i ówdzie w prasie rolniczej. Odzywają się przytem głosy, nawoływujące do zabezpieczenia naszej hodowli pasz treściwych, w szczególności grysu. W tej sprawie przedewszystkiem Polski Związek Organizacyj i Kółek Rolniczych, przedłożył Ministerstwu Rolnictwa memorjał, w którym między innemi powiada:

Polski Związek Organizacyj i Kółek Rolniczych uważa, że celem załagodzenia nadchodzącego kryzysu hodowlanego w pierwszym rzędzie należy powstrzymać nadmierny wywóz zagranicę: słomy, sieczki, siana, ziemniaków i odpadków przemysłu rolnego. Wywóz ten w poprzednich latach wahał się w granicach od 18 do 20 milj. zł., co stanowi zaledwie cząstkę wywozu produktów hodowlanych. Szczególniej nieostrożny wywóz ziemniaków może ujemnie odbić się na aprowizacji najszerszych warstw pracujących oraz na produkcji nabiału i mięsa, jak również i na całym przemyśle ziemniaczanym.

Z tego względu zdaniem PZO. i KR. należy w pierwszym rzędzie:

1) wprowadzić cła wywozowe na słomę, sieczkę, siano wszelkie, wysłodziny suszone, pulpę ziemniaczaną, ziemniaki i melasę; wysokości tych ceł nie można narazie przewidzieć, gdyż ceny pasz objętościowych zaczną się wyraźnie kształtować zaledwie w październiku — listopadzie;

2) obniżyć taryfę kolejową na powyższe artykuły, celem ułatwienia przewozu ich z jednych okolic kraju do drugich;

3) łącznie z powyższemi zarządzeniami należy powstrzymać wywóz pasz treściwych, jak otrąb i makuchów, oraz

4) bezzwłocznie należy podwyższyć cło na wwożone tłuszcze, gdyż pozostawienie pasz objętościowych w kraju byłoby tylko jednostronnem zarządzeniem i nie wydałoby spodziewanych wyników.

Uwagi na temat braku pasz przy omawianiu bieżących stosunków rolniczych pomieszcza również „Słowo Pomorskie" pisząc, co następuje:

Objaw, który w przeszłych latach po żniwach obserwowaliśmy, ponawia się również w tym roku. Ceny zbóż chlebowych spadają. Rozumny rolnik nie pragnie wygórowanych cen, lecz pragnie ustalenia cen i zrównoważenia cen za płody swe z wysokością zarobków i z cenami artykułów, które musi nabywać, bo inaczej zawodzi wszelka kalkulacja, a rolnik nie może na przyszłość żadnych powziąć planów, ani ryzykować nakładów na ulepszenia.

Rozchodzi się radosna wieść, że zboża wydają nadspodziewanie dobry plon. Zapomina się jednak, ża dość dużo zasiewów ozimych trzeba było zaorać. Plon okopowizn przeważnie nie zapowiada się dobrze. A zbiory siana i koniczyny są ogromnie liche. Czemże rolnik mógłby zastąpić te braki bez uszczuplania zasobów zbóż chlebowych? Otrębami, gdyby je po godziwej cenie mógł nabywać. Lecz ceny otrąb są nieproporcjonalnie wysokie dlatego, że dozwolony jest wywóz. A jaki stąd będzie skutek? Rolnik mając płacić za otręby — nieraz z domieszkami szkodliwemi — ceny, które nie wiele są niższe od cen zbóż, woli oczywiście śrutować zboża, przez co uzyskuje daleko lepszą i pewniejszą paszę. Na to jednak pozwolić sobie może tylko większy i dobrze zagospodarowany rolnik. A cóż poczną mniejsi rolnicy i małorolni? Albo muszą za każdą cenę wyzbywać się inwentarza, co nadmiernie obniży jego cenę — albo inwentarz będą głodzić. Skutki będą te, że upadnie mleczarstwo, które pokaźnie zaczyna się rozwijać, że produkcja bydła i świń fatalnie się zmniejszy. Upadnie wywóz produktów mleczarskich i zwierząt na rzeź, a może ich zabraknąć na krajowe potrzeby. A gdy raz utracimy ciężko zdobyte rynki eksportowe, nie łatwo je odzyskamy. Co więcej — przez wywóz pasz treściwych my sami zamykamy sobie eksport. Wiemy np. że Niemcy, Austrja i Czechy ogromnie podniosły hodowlę — lecz wiemy też, że nie wystarczy ich produkcja pasz treściwych bez ciężkiego obniżenia zasobów zbóż, które w tej czy owej formie przerabia się na artykuły żywnościowe. A my przez wywóz pasz treściwych ułatwiamy im hodowlę i tuczenie ku własnej szkodzie. Jeżeli tak niemądrze będziemy się rządzili, to wymienione kraje wcale nie będą potrzebowały importować, raczej będą z nami konkurować — a mając lepszy materjał hodowlany, lepsze urządzenia i lepszą organizację wyprą nasze produkty z innych rynków zbytu. Wielce się dziwimy, że koła miarodajne nie dostrzegają tych fatalnych skutków, że idą na rękę młynom ze szkodą dla rolnictwa i dla całego kraju. Dziwimy się, że podwójny interes młynarstwa więcej ma znaczenia i wpływu, niż interes rolnictwa i całego kraju.

Wreszcie w „Przemyśle i Handlu" czytamy dłuższy artykuł sprawie tej poświęcony, w którym znajdują się ciekawe cyfry tyczące się przywozu i wywozu pasz treściwych za ostatnie 4 lata. Uzupełniając te cyfry pisze autor artykułu:

że wywóz makuchów odbywał się ostatnio bez ograniczeń, t. zn. bez cła wywozowego, wywóz zaś otrąb zasadniczo był obłożony cłem w wysokości zł. 7,50 od 100 kg, na artykuł te jednak były ustanawiane kontyngenty wywozowe, które faktyczne znaczenie omawianego cła sprowadzały do minimum.

W bież. roku gospodarczym wywóz z Polski zarówno makuchów, jak i otrąb winien być ograniczony.

Sprawa ograniczenia wywozu otrąb została już rozstrzygnięta. Cło wywozowe od tego artykułu ma wynosić zł. 5 od 100 kg, będzie to zatem zniżka w porównaniu do stawki obecnie obowiązującej zł. 7,50, zniżka ta jednak ma być wyrównana tem, że od chwili wejścia w życie nowej stawki żadne bezcłowe kontygenty nie będą ustanawiane. Cło zł. 5 ma odnosić się wyłącznie do otrąb żytnich i pszennych, a zatem otręby kaszane będą korzystały z bezcłowego wywozu. Cło na otręby ma obowiązywać do dnia 31 lipca 1929 r.

b. j.

TO I OWO

Powód czerwienienia liści roślin

W „Przyrodzie i Technice" czytamy: Jest rzeczą powszechnie znaną że liście roślin pod jesień zmieniają swoją barwę zieloną na czerwonawą wzgl. żółtą. Zjawisko to dawno już wyjaśniono. Polega ono na tem, że barwik zielony liści *(chlorofil)* ulega zanikowi a pozostają jedynie składowe części żółte *(ksantofyll)* i czerwone *(karotyna)*. Jednakże niesłusznem byłoby przypuszczenie, że każdy wypadek czerwienienia liści da się przy pomocy powyższego procesu we właściwy sposób wyjaśnić. Jak wiadomo, zmiany barwy liści z zielonej na czerwoną występują także przy dłuższem działaniu suszy lub intensywnem oświetleniu i t. p. i wtedy powód czerwienienia ich leży gdzie indziej. Jak mianowicie badania fińskiego uczonego T. Lipmaa wykazały, tworzy się wówczas nowe ciało, czerwony barwik, którego w liściu zielonym nie było t. zw. *rhodoksantyna*. Jest to związek pokrewny karotynom, zbliżony chemicznie do żółtego barwika liści (ksantofyllu).

Zdołano go wykazać dotychczas już w szeregu roślin, jak np. u skrzypów, cisu, jałowca, aloesu, rdestnic i t. d. Pojawia się on szczególnie przy działaniu niskich temperatur, suszy, silnego oświetlenia, także na skutek uszkodzenia rośliny, przy kulturze w roztworach cukrów i t. p. Jakie jest jego znaczenie dla rośliny, narazie nie ustalono. Być może, że pełni on rolę ochronną wobec czynników zewnętrznych.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Zgłoszenia sprzedających

Ogier siwy, półkrwi arabskiej, po Schaggim (1000 Zł). Zarząd Hussow, p. Łańcut. 132

Federbusch, Żurawce, p. Lubycza, sprzeda pług parowy Fawlera — jest w ruchu. 129

Posady poszukiwane

Rządca, teorja, praktyka, poszukuje posady od N. Roku. Szydłów — Rządca. 130—41

Zgłoszenia kupujących

Trzyletnią samicę pawia, kupię. Kropiński, Jureczkowo, p. Krościenko, koło Chyrowa. 131—41

Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

W czasach ostatnich na światowych rynkach zbożowych zauważyć się dało pewne poważniejsze zachwianie się dotychczasowej tendencji kształtowania się cen. Źródło tego wyszło z giełdy w Chicago, zkąd następnie rozeszło się po innych ważniejszych ośrodkach handlu zbożowego. Giełdy te mianowicie wykazywały krótkotrwałe wprawdzie, ale zato silne falowanie cen, kóre szybko spadłszy w dół, rychło znowu odzyskały poprzedni swój poziom. Przyczyną tego były różne celowe pociągnięcia paolu kanadyjskiego, który w czasach ostatnich intensywnie przerzucił się na spekulację. Dotychczasowe bowiem stosunki w światowym handlu zbożowym były tego rodzaju, że skromność obrotów przedstawiała bardzo ograniczone możliwości zarobkowe dla tej gałęzi handlu, pomimo tego, że normalnie o tej porze panuje żywy ruch na giełdach. Skutkiem bowiem trwającego nader słabego zainteresowania większemi transakcjami „interes stoi". I to spowodowało farmerów kanadyjskich do oklepanego już zresztą triku giełdowego, gwałtownego obniżenia cen w tym celu, aby przyciągnąwszy nabywców następnie szybko im ceny podnieść. W tym wypadku chodzi jedynie tylko o zwiększenie obrotów giełdowych, co seanowi właściwe źródło dochodów potentatów giełdowych. Obecny jednak nawrót spekulacji wydał się władzom kompetentnym w Ameryce niepożądany i dla normalnego rozwoju międzynarodowych obrotów handlowych wysoce niepożądany — i ztego też powodu chwycono się środka drastycznego poddając giełdę w Chicago nadzorowi urzędowemu. I przyznać trzeba, że jak na stosunki amerykańskie jest to krok wprost drakoński. Zasadniczo bowiem, Ameryka, jako pierwowzór wewnętrznego liberalizmu gospodarczego, systemu rządowej kontroli obrotów handlowych nie stosuje, prawie że nigdy, pozostawiając tej gałęzi życia gospodarczego nieskrępowaną swobodę ruchów. Jeżeli więc obecnie uczyniono wyłom w tej kardynalnej, a skrupulatnie dotychczas przestrzeganej zasadzie, to świadczy to dobitnie o obawach jakie żywią obecnie władze amerykańskie przed zbyt wybujałą spekulacją. A nie można zaprzeczyć, że obawy te poniekąd są i słuszne. Sytuacja bowiem na rynku pszenicy kryje w sobie bardzo poważne zarodki kryzysu. Nadspodziewanie wprost obfite zbiory pszenicy w Kanadzie i Ameryce Północnej stwarzają silną duszność atmosfery i obawy krachu giełdowego. Obawy te wywołują liczby stojące do dyspozycji na podstawie dotychczasowych zestawień statystyk zarówno oficjalnych jak też i prywatnych. Liczby te zgodnie mniejwięcej stwierdzają, że nadwyżki eksportowe pszenicy krajów pozaeuropejskich wynoszą jak następuje: Stany Zjednoczone około 8 miljonów ton, Kanada około 14 miljonów ton, Australja, Argentyna około 10 miljonów ton. Liczby więc prowizoryczne tylko odnośnie do wymienionych krajów wykazują nadwyżkę eksportową w wysokości 32 miljonów ton. Tej nie w całości jeszcze ujętej możliwości ekspanzji krajów zamorskich przeciwstawić należy możliwości konsumcyjne krajów zboże importujących. Ponieważ zaś i w tych krajach udały się zbiory tego roku na ogół dobrze, przeto nie można się łudzić, że konieczności importowe w poważnym stopniu zmalały. Światowa statystyka potrzebną w tym wypadku ilość zboża oblicza na około 20 miljonów q. Dysproporcja więc liczb w tym wypadku bardzo jest rażąca i w zupełności usprawiedliwia niepokój jaki zainteresowane sfery z tego powodu nurtuje. Grozi bowiem poważne zachwianie równowagi w dziedzinie światowego handlu pszenicą co, rzecz jasna, niejednemu na operacjach giełdowych wyrosłemu maklerowi grozić może poważnemi stratami. Całe szczęście w tem, że niebezpieczeństwo to nie grozi Polsce.

Zwrócić należy uwagę, że liczby powyższe są jedynie prowizoryczne, i że możliwość pewnych zmian w ich wysokości istnieje. W każdym jednak razie zmiany te prawdopodobnie istotnego znaczenia mieć nie będą i poważniejszych przesunięć w konstelacji nie spwodują.

Co się tyczy stosunków w Polsce, to dużo pod tym względem rzuca światła ostatnio opublikowane zestawienie Głównego Urzędu Statystycznego odnośnie do zbiorów w Polsce. I te liczby są wprawdzie jeszcze niecstateczne i różnić się mogą od liczb przyszłości najbliższej, niemniej jednak wskazują one na dobrą u nas pod tym względem sytuację. Na podstawie mianowicie sprawozdań korespondentów rolnych, Główny Urząd Statystyczny dokonał szacowania przypuszczalnego zbioru czterech zbóż, co przedstawia się następująco:

Pszenica 14,6 miljonów q, żyto 59 miljonów q, jęczmień 19 miljonów q, owies 36,5 miljonów q. Ilości te, w stosunku do zbioru ubiegłego roku, stanowią dla pszenicy 99%, dla żyta 10%, dla jęczmienia 117%, dla owsa zaś 108%.

Jak więc powyższe zestawienie liczbowe wykazuje zbiory tegoroczne naogół przewyższają nie tylko zbiory zeszłoroczne, lecz równocześnie przedstawiają poważną nadwyżkę w porównaniu ze zbiorami za ostatnie pięciolecie. A przyznać trzeba, że stanęliśmy tutaj wobec bardzo miłej niespodzianki. Okres bowiem wiosny i wczesnego lata był okresem bardzo poważnych i uzasadnionych zresztą zupełnie obaw, co do wyniku tegorocznej kampanji. I osiągnięte zbiory tembardziej uważać należy za korzystne, że okres zimy i wiosny był okresem rzeczywistych dużych szkód efektywnych, częściowo jedynie przez przeoranie i nowe zasiewy dających się usunąć.

Ceny rynków światowych w dolarach Stanów Zjedn. Ameryki Półn. za 100 kg wynosiły:

Berlin 18 IX 1928.

Pszenica	5·60
Żyto	5·50
Jęczmień brow.	5·70
Jęczmień przem.	0·00
Owies	0·00

Hamburg 18 IX 1928.

Pszenica	5·60
Żyto	5·65
Owies	0·00

Liverpool 18 IX 1928.

Pszenica	5·70
Jęczmień	0·00

Nowy York 17 IX 1928.

Pszenica	5·40
Żyto	5·50
Jęczmień	0·00

Ceny rynków krajowych w złotych za 100 kg wynosiły:

Warszawa 18 IX 1928.

Pszenica	46·00—47·00
„ pomorska	00·00—00·00
Żyto	38·00—38·50
Jęczmień brow.	36·50—37·00
Jęczmień przem.	33·50—34·00
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	35·00—36·00

Lwów 18 IX 1928.

Pszenica dworska	44·75—45·75
Pszenica zbior.	43·25—44·25
Żyto	33·75—34·75
Jęczmień brow.	36·00—37·00
Jęczmień przem.	27·25—28·25
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	00·00—00·00

Poznań 18 IX 1928.

Pszenica	40·00—42·00
Żyto	34·75—35·75
Jęczmień brow.	36·00—38·00
Jęczmień przem.	33·50—34·50
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	31·00—32·50

Dr. N.

Cena nawozów sztucznych dla rolników.

Dla orjentacji rolników, korzystających z kredytu nawozowego w Państwowym Banku Rolnym, bezpośrednio lub za pośrednictwem miejscowych spółdzielni, kas komunalnych i t. d., podajemy poniżej wskazówki co do obliczenia ceny nawozów, loco najbliższy od posiadłości rolnika skład spółdzielni, czy kasy komunalnej, wzgl. najbliższa stacja kolejowa.

Instytucje, pośredniczące w dostawie dla rolników nawozów dysponowanych przez Państwowy Bank Rolny, obowiązane są obliczać należność za nie według ceny kosztów własnych, bez jakiegokolwiek zysku. Cena ta składa się z następujących składników:

1) Cena fabryczna. Ceny te na każdy sezon, t. j. wiosenny lub jesienny, (oddzielnie) podawane są przez Państwowy Bank Rolny do wiadomości ogółu rolników specjalnym okólnikiem. Okólnik ten rozsyłany jest przez oddziały P. B. R. do wszystkich spółdzielni, kas komunalnych i t. p. jak również kółkom rolniczym i urzędom gminnym, wraz z broszurami, wyjaśniającemi znaczenie i sposoby stosowania nawozów.

2) Koszty opakowania. Liczy się je, o ile nie są już przez fabrykę wliczone do ceny nawozów, jak to jest stosowane przy azotniaku, saletrze chorzowskiej i tomasynie. Wymieniony wyżej okólnik podaje również ceny kosztów opakowania dla poszczególnych nawozów.

3) Inne drobne koszty. Oprócz kosztów opakowania mogą być policzone przy poszczególnych nawozach inne drobne koszty jak: za workowanie, podstawienie wagonu, opłatę na krajowe stacje doświadczalne, opłatę stemplową i manipulację celną (przy nawozach zagranicznych).

4) Koszty przewozu kolejowego. Oblicza się je na podstawie odnośnych przepisów i tablic taryfowych; według klasy taryfowej IX, względnie wyjątkowej G" (krajowe sole potasowe i kainit). Dla pobieżnej orjentacji zaznacza się, że koszty przewozu dla najdalszych nawet odległości na terenie Państwa nie przekraczają kwoty 2 zł. od 100 kg, przeciętnie zaś wahają się w granicach 1 do 1.50 zł.

5) O ile rolnicy nie odbierają nawozów bezpośrednio z wagonu a ze składu spółdzielni, czy kasy komunalnej, do kosztów wymienionych pod 1) — 4) dojdą jeszcze

koszty wyładowania i przewozu z wagonu do składu, oraz drobne koszty składowe.

Według podanych powyżej zasad, rolnicy mogą z dużą dokładnością skalkulować sobie cenę nawozów, jakie zamierzają nabyć.

Azotniak 20%. Cena fabryczna za 100 kg ze stacji Chorzów 38 zł. Przewóz kolejowy z Chorzowa za 100 kg wynosi: do do stacji Warszawa 1,17 zł., do st. Lwów 1,38 zł., do st. Kraków 0,54 zł., do st. Łuck 1,72 zł., do st. Wilno 1,87 zł., do st. Katowice 0,25 zł., do st. Poznań 1,19 zł., do st. Grudziądz 1,17 zł.

Kainit — Luzem. Cena fabryczna za 100 kg ze stacji Stebnik 3,34 zł. Przewóz kolejowy ze Stebnika za 100 kg wynosi: do st. Warszawa 1,19 zł., do st. Lwów 0,55 zł., do st. Kraków 1.03 zł. do st. Łuck 1,08 zł., do st. Wilno 1,40 zł., do st. Katowice 1,12 zł., do st. Poznań 1,34 zł., do st. Grudziądz 1,34 zł.

Sól potasowa kraj. 23% luzem. Cena fabryczna za 100 kg ze stacji Kałusz 9,43 wynosi: do st. Warszawa 1.19 zł., do st. Lwów 0.62 zł., do st. Kraków 1,15 zł., do st. Łuck 1,08 zł., do st. Wilno 1.43 zł., do st. Katowice 1,19 zł., do st. Poznań 1,43 zł., do st. Grudziądz 1,40 zł.

Tomasyna 18% w workach. Cena fabryczna za 100 kg ze stacji Nowy Bytom 13,68 zł. Przewóz kolejowy z Nowego Bytomia za 100 kg wynosi: do st. Warszawa 1,19 zł., do st. Lwów 1,40 zł., do st. Kraków 0,58 zł., do st. Łuck 1,72 zł., do st. Wilno 1,90 zł., do st. Katowice 0,26 zł., do st. Poznań 1,21 zł., do st. Grudziądz 1,49 złotych.

Superfosfat 16%. Cena fabryczna za 100 kg loco jedna z t. zw. stacyj parytetowych wynosi 15,51 zł. Stacje parytetowe są następujące: Luboń lub Starołęka, zł. Przewóz kolejowy z Kałusza za 100 kg Warszawa Wsch., Kielce, Będziny, Strzemieszyce — Warsz., Kraków — Bonarka, Bogucice, Ceres, Wilno, Wołkowysk, II. Centr. Lwów — Podzamcze i Rymanów. Odbiorca płaci za przewóz tylko od najbliższej stacji parytetowej do stacji wyładowania.

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie.

w dniu 25 IX 1928 r.

Zainteresowanie dla zbóż chlebowych i jęczmienia przemiałowego, za które płacono w ramach dotychczasowych notowań. Owies zwyżkuje, przy słabej podaży. Otręby i hreczka spadły w cenie.

Tendencja niejednolita.

Usposobienie ożywione.

Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg bez podatku spożywczego, miejsce stacja załadowania. Kursa ustalone na podstawie cen rynkowych.

Pszenica kraj. dworska 44·75—45·75 pszenica kraj. zbiorowa 43·25—44·25, żyto małopolskie ex 1928 710 gr. 33·75—34·75 jęczmień małop. brow. 670 gr. 35·50—36·50, jęczmień małop. przemiałowy 640 gr. 27·25—28 50, jęczmień małop. pastewny 600—610 gr. 00·00—00·00, owies małop. ex 1928 450 gr. 30 00—31 00, kukurydza rumuńska 00 00—00 00, ziemniaki przemysłowe 0·00—0·00, fasola biała 00·00—00·00, fasola kolor. 00·00—00·00, krasa 00·00—00·00, groch ½ Wiktorja 53·00—63·00, groch polny 00·00—00·00, bobik 33 00—34·50, mieszanka pastewna w ziarnie 00·00—00·00, wyka 00·00—00·00, siano słodkie krajowe prasowane 18·00—20 00, słoma prasowana 0·00—0·00, hreczka 32·25—33·25, len 64·00 65·00, łubin niebieski 00 00—00·00, rzepak ozimy ex 1928 72 00—74·00, mąka pszenna 40% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 80·00—81·00, mąka pszenna 50% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 73·00—74 00, mąka żytnia 65% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 53·00—54 00, grysik kukurydziany 00·00—00 00, mąka kukurydziana 00 00—00 00, otręby żytn. netto bez worka 22·50—23 00, otręby pszenne netto bez worka 23·00—23·50, kasza hreczana 50% połówek 73·50—75·50, kasza jaglana 73·50—75·50, kasza jęczmienna 48·00—50·50, pęcak 48·00—50·00. proso krajowe 39·00—41·00, makuchy lniane 00 00—00 00. koniczyna czerwona kraj. naturalna 000·00—000 00. mak niebieski 128—138, mak siwy 100—110, worki jutowe wyr. Stradom. Warta 1·68—1·72, Częstochowianka 75 kg za sztukę 0 00—0·00, worki używ. dobre za szt. 1·38—1·42.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg).

W KRAKOWIE w dniu 21 IX 1928. Pszenica: dworska 48·00—49 00, targowa 47 00—48·00; żyto: dworskie 38·00—39 00, targowe 36·00—37·00; jęczmień: na krupy 36 00—37 00, targowy 34·00—35·00, na kaszę 00·00—00·00; owies: dworski 37·00—37·50, targowy 35 00—36·00; kukurydza krajowa 00·00—00·00; tatarka 00·00—00·00; groch: zwycz. 00·00—00·00, Victoria 000—000, siewny małopolski 000·00—00·00; fasola: „Jasiek“ 00·00—00·00, biała zwycz. 00·00—00·00, krasa długa 00·00—00·00, krasa 00·00—00·00, mieszana 53·00—55·00; bobik 00·00—00·00; wyka siewna 00·00—00·00; wyka 00·00—00·00; rzepak 76·00—77·00; łubin: żółty 00·00—00·00, niebieski 00·00—00 00; mak: niebieski 150·00—155·00, szary 125·00—130·00; kminek krajowy 000·00—000·00; koniczyna: nasienna 000·00—000·00, czerw. bez kan. 000·00 —000·00; siano: słodkie nowe 26·00—28 00, średnie 23·00—25·00, kwaśne 18·00—20 00; potraw 22·00—24·00; koniczyna 00·00—00·00; słoma: żytnia długa 11·00—12·00, mierzwa luzem 8·00—9·00; mąka pszenna: 45% gł. 81·00—82·00, 45% grys. 82·00—83·00, 50% pszenna krak. 79 00—80·00, 70% pszenna 61·00—62·00, 0000 z Kongr. gł. 00·00—00·00, 0000 z Kongr grys. 00·00—00·00; grysik pszenny 00 00—00·00; mąka żytnia: 65% 54·00—55 00, razowa 44·00—45·00, 65% pozn. 55·00—56 00; otręby: żytnie 28·00—29·00, pszenne 28·00—29·00, ofagi 00·00—00·00; pęcak zwycz. 47 00—48·00; siekanka 49·00 do 50·00; pobielanka 00·00—00·00; seradela 00·00—00·00; ziemniaki 11·00—12 00.

Notowania na giełdach zbożowo-towarowych:

W PRZEMYŚLU dnia 21 IX 1928. — Pszenica 47·00—00·00, żyto 35·00—00 00, jęczmień 30 00—00·00, owies 30·00—00·00, siano 00, słoma 0·00, ziemniaki 7·00—0 00.

W STANISŁAWOWIE dnia 20 IX 1928 r. — Pszenica 46·80, żyto 35·90, jęczmień 31·40, owies 29 80, kukurydza 49·20, ziemniaki 6·00—7·50, hreczka 41·00—00·00 proso 43·66—00·00, groch polny 55·00—00·00, groch Wiktorja“ 78·30—00·00, bobik 43·66—47·50, fasola kolorowa 51·25—00·00, fasola biała 68·75—00·00, siemie konopne 61·66—00·00, siemie lniane 71·66—00·00, wyka 45·00—00·00, łubin 50·00—00·00, marchew 0·20—0·25, buraki ćwikłowe 00·15—00·18 buraki pastewne 00·00—00·00 cebula 00·20—00·25, czosnek 00·35—00·40, siano łąkowe 12·00, polne 13·90, lasowe 9·80, koniczyna 16·20, mieszanka 16·00, słoma okłotowa do sienników 5 20. na sieczkę 5·00, kukurydza zagr. 52·40—00·00.

om unikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 15 IX — 22 IX 1928.

Wynosił spęd: wołów 4 sztuk, buhaji 25 sztuk, krów 474 sztuk, jałownika 15 sztuk, razem 518 sztuk; cieląt 573 szt., baranów 1 szt.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 160—000 000—000 gr, buh. 150—000, 130—000, 100—120 gr, krowy 160—165, 130—155, 100—120 gr, jałownik 160—165, 130—155, 100—110 gr, cielęta 170—210 gr, barany 00—00 gr.

Łój jadalny 1·60 zł, łój przemysłowy 0·70—1·00 zł, siano I. 18·00—22 00 zł, siano II. 14·00—16·00 zł, siano nowe 00·00—00·00 słoma 8·00—10 00 zł, koniczyna 24·00—00·00 zł, tymotka 00·00 do 00 00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie I. kl. 2·90 zł, bydlęce ciężkie I. kl. 2·90 zł, cielęce I. kl. 4·50 zł, cielęce prow. I. kl. 4·00 zł, końskie duża sztuka 40·00 zł, końskie mała sztuka 27·00 zł.

Wykaz cen bydła (w złotych pol. za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dn. 15 IX—21 IX Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 108 do 159 gr, woły 105—172 gr, krowy 076—140 gr, jałownik 094—161 gr, cielęta 175—240 gr, kozy i barany 000—000 gr, nierogacizna 205—245 gr, bitej wagi: 250—310 gr.

Na targ spędzono: buhaji 214, wołów 145, krów 129, jałówek 139, cielat 514, owiec 0, kóz i baranów 27, nierogacizny 1257, razem 2419 sztuk.

Ceny skór: wołowe 1 kg 2 90, krowie 2·70, cielęce za 1 szt. 15·00—16·00, z jałówek 1 kg 3·00—0·00 zł.

Ceny koni w Krakowie w dn. 18 IX 1928: Konie lekkie pojazdowe 230—400 zł, robocze 130—260 zł, rzeźne 50—130 zł.

W PRZEMYŚLU w dn. 21 IX 1928. Płacono za bydło zł. 1·12—0·00, barany 0·00, cielęta 0·00. świnie powyżej 100 kg 0·00, świnie tłuste 0·00—0·00, świnie poniżej 100 kg 0·00, świnie chude 0·00, świnie 2·10.

Na targ przypędzono 41 sztuk koni, 73 sztuk bydła, 184 świń dużych i 127 świń małych.

W TARNOWIE w dniu 21 IX 1928. Płacono: bydło od 105—132 gr, cielęta od 135—180 gr, świnie od 145—230 gr.

W JAROSŁAWIU w dniu 21 IX 1928 r. Płacono: bydło od 1·00—1·30, cielęta od 1·30—1·80, świnie rzeźne od 1·60 do 2·20, buhaje 0·00—0·00 zł.

W STANISŁAWOWIE w dn. 20 IX 1928. Ogólny spęd wynosił 985 sztuk, w tem 263 sztuk bydła, 00 sztuk cieląt, 138 sztuk koni, 270 sztuk świń, 314 sztuk prosiąt i 00 sztuk kóz.

Płacono: bydło rogate 0·96 zł, świnie 1·78—0·00 zł. Spęd duży. Akcja żywa.

Ceny ryb we Lwowie

w handlu detajlicznym na targu w dniu 13 i 14 IX 1928 r. — za 1 kg.

Szczupak żywy 6·00—0·00, karpie żywe 4.50—5·00, szczupaki i karpie śnięte 0·00—0 00, Karpie żywe „węgierskie“ 0·00, liny żywe 4·00—0·00 leszcze i karasie 4·00, drób 2·00—2·50. Karpie na części 0·00.

Ceny rynkowe masła i mleka we Lwowie

w dniu 26 IX 1928. — Ceny za 1 kg w zł.

Masło deserowe w hurcie 6 40—6·60, w detalu 6·80—7·00, kuchenne 6·20—0·00. Mleko 45 gr. Jaja 18 gr.

Wydawca Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: Jadwiga Gizowska.

Z drukarni i litografii Piller - Neumanna we Lwowie, ul. Łyczakowska 3.